



Pacjent przejściowy str. 4
Straży niech się darzy str. 6
Z kraja (4) str. 10
Bank kawałów str. 16



KONTAKTY

20 (863)

18 MAJA 1997

CENA 1,20 zł

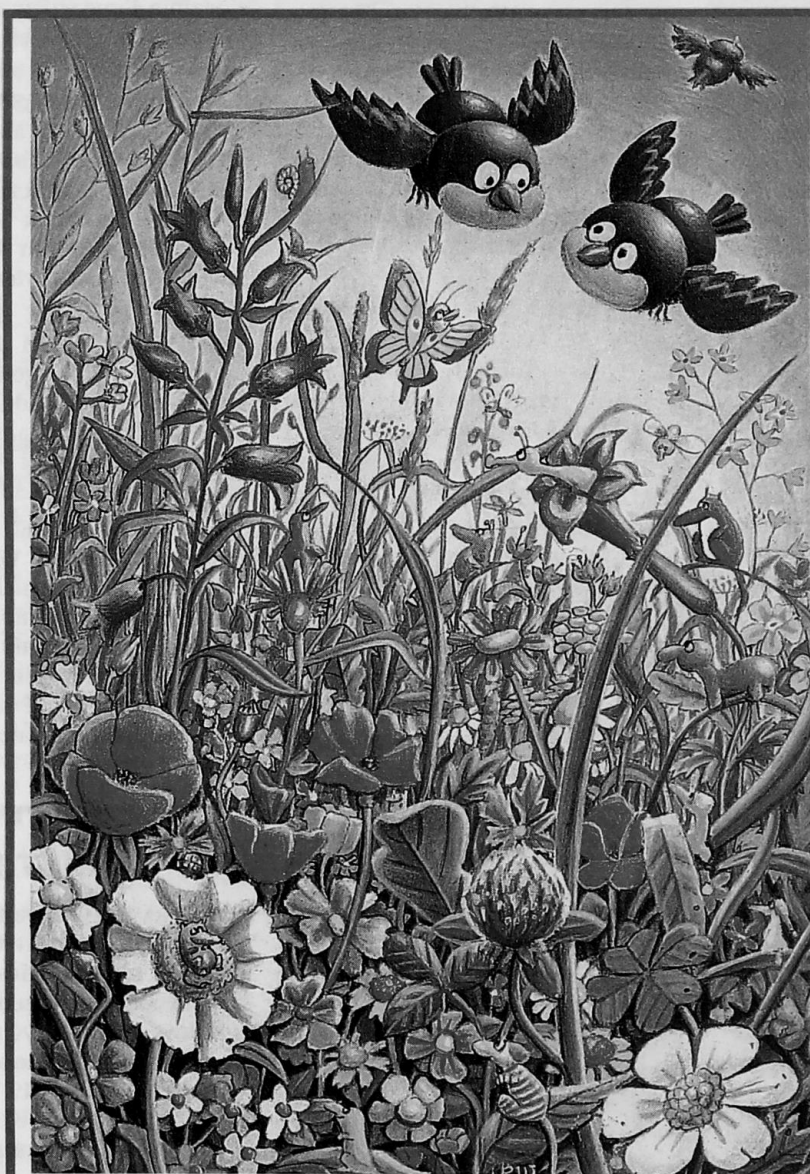
KATARZYNA MAY

Na pomoc!

Urodziła się dwa tygodnie po tragicznym pożarze; tuż przed świętami Bożego Narodzenia spłonął drewniany dom, w którym mieszkali. Święta spędzili w budynku gospodarczym.

Urodziła się z rozszczepionym kręgosłupem. W drugim dniu życia została przewieziona ze szpitala rejonowego w Grajewie do białostockiej kliniki chirurgicznej na operację. Specjalistyczne badania wykazały, iż dotknięta jest jeszcze innymi schorzeniami: przepukliną oponowo-rdzeniową, ma niedowład nóg, porażony pęcherz moczowy. W Dziecięcym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku stała się pacjentką wielu poradni: neurologicznej, ortopedycznej, chirurgicznej, gastrologicznej, ginekologicznej, nefrologicznej, rehabilitacyjnej.

str. 4



Żyją
jak lordy



str. 7

JOANNA GOSPODARCZYK

Utopieni w pulpie

Plajta Przedsiębiorstwa Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Wysokiem Mazowieckiem może trafić do akademickich podręczników jako przykład ignorancji, nieumiejętnego zarządzania i braku elastycznego myślenia. Po ogłoszeniu upadłości w marcu tego roku, nikt nie poczuwa się do winy, chętnie zaś pokazuje palcem na tego, kto głównie przyczynił się do rozkładu: miasto na załogę, załoga na miasto i bank, sędzia, komisarz na miasto, załogę i bank.

Dwie sprawy są pewne: od lipca kilkadziesiąt osób zarejestruje się w Rejonowym Urzędzie Pracy. W Wysokiem Mazowieckiem będą miały kłopoty ze znalezieniem pracy.

Kilkuset rolników, którzy sprzedawali PPOW swoje owoce i warzywa, będzie musiało znaleźć nowych odbiorców. Nikt w Wysokiem nie przerobi ich truskawek, jabłek, ogórków i porzeczek.

Reszta spraw związanych z Przedsiębiorstwem jest dużą niewiadomą.

str. 8-9

KONTAKTY



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Bogdan Duchnowski o ks. Bolesławie Liszewskim • Joanna Gospodarczyk o szukaniu modelek • Maria Tocka o przybrudzonej bieli w Wysokiem Mazowieckiem. Ponadto: „gimnastyka” w Radziłowie, ewangelicy, na szczupaka.

MATEMATYKA PRZED HISTORIA I BIOLOGIA BYŁY NAJCZĘŚCIEJ WYBIERANYMI PRZEDMIOTAMI przez maturzystów. Wśród języków obcych, które według obserwacji Kuratorium Oświaty, cieszą się co roku coraz większą popularnością, „wygrał” angielski przed rosyjskim i niemieckim. Po raz pierwszy jedno z zagadnień historii miało charakter „pracy ze źródłem”: uczniowie mieli scharakteryzować wojnę obronną Polski w 1939 roku, mając do dyspozycji fragmenty dokumentów historycznych, m.in. paktu Ribbentrop-Mołotow.

BOGATY PROGRAM ma sesja Sejmiku Samorządowego województwa, która odbędzie się 19 maja w foyer Urzędu Wojewódzkiego (godz. 10.00). Omawiane będą problemy oświaty podstawowej po przejęciu jej przez gminy, wykonanie budżetu wojewody w ubiegłym roku, działalność Samorządowego Kolegium Odwoławczego oraz nadzór wojewody nad przestrzeganiem prawa przez samorządy.

MIĘDZYNARODOWA GRUPA LEKARZY, EPIDEMIOLOGÓW I MENEDŻERÓW SŁUŻBY ZDROWIA m.in. z Brazylii i Salvadora gościła w Łomży na konferencji „Rozwiązywanie problemów dla poprawy zdrowia”, przygotowanej przez Wojewódzki Szpital Zespolony, Polskie Towarzystwo Higieniczne i nowojorską Dreyfus Health Foundation. Liderzy programu sponsorowanego przez amerykańską fundację przedstawili swoje projekty terapeutyczne z różnych dziedzin. Łomża planuje utworzenie ośrodka stymulacji rozwoju i zaburzeń mowy dziecka.

PRZEDSTAWICIELE PLACÓWEK DYPLMATYCZNYCH BIAŁORUSI, ROSJI I UKRAINY, Wojska Polskiego, władz wojewódzkich i samorządowych wzięli udział w oficjalnym odsłonięciu pamiątkowych tablic, poświęconych słuchaczom szkoły lotniczej armii sowieckiej na cmentarzu żołnierskim w Zambrowie. W uroczystościach ku czci młodych żołnierzy, którzy zginęli w pierwszych dniach ofensywy wojsk hitlerowskich na ZSRR w czerwcu 1941 roku, udział wzięli także duchowni prawosławni, delegacja kombatantów i rodzin poległych.

JESZCZE 20 SPÓŁDZIELNI KÓŁEK ROLNICZYCH (z 34 przed dziesięciu laty) pozostało w województwie. Przeważnie nie wytrzymały reguł wolnego rynku i ogłaszały upadłość. Kilka zostało skomunalizowanych. Najlepiej rozwiązany został problem w Małym Płocku: z byłego SKR utworzony został zakład budżetowy, świadczący wiele usług dla gminy i rolników.

RANKING NAJPOPULARNIEJSZYCH REGIONÓW TURYSTYCZNYCH Lato '97 opublikował tygodnik „Wprost”. Łomżyńskie, w towarzystwie sąsiednich woje-

wództw, zajęło ostatnie miejsce z jednoprocentowym zainteresowaniem. Według autorów opracowania niewiele większym (na poziomie 3 proc.) cieszą się tereny Sudetów i Dolnego Śląska, Górny Śląsk, region Lubelski, a także Bieszczady i południowo-wschodnie zakątki kraju. Na czele rankingu klasyfikowany jest region krakowsko-tatrzański i północny pas kraju od Szczecina po Suwałki.

OKOŁO 200 MIESZKAŃCÓW WOJEWÓDZTW SKORZYSTAŁO dotąd z dodatków przyznanych byłym robotnikom przymusowym, więźniom obozów III Rzeszy. Wynoszą one maksymalnie 88 złotych miesięcznie. Według wstępnych szacunków w województwie jest około 4 tysięcy osób, które po zwerifikowaniu dokumentów będą miały prawo do dodatków. Wszelkie formalności załatwia w imieniu poszkodowanych Zarząd Wojewódzki Stowarzyszenia Poszkodowanych przez III Rzeszę.

FIRMY STYRPOL-1 Z JEZIORKA I PREFBET ZE ŚNIAĐOWA ZNALAZŁY SIĘ WŚRÓD NAGRODZONYCH na VI Targach Forum Budownictwa, zorganizowanych przez Politechnikę Białostocką.

Z 49 PAŃSTWOWYCH FIRM W ŁOMŻYŃSKIM SPRYWATYZOWANYCH ZOSTAŁO 18 (aż 10 musiało zostać zlikwidowanych). Z pozostałych 9 znajduje się w stanie upadłości.

PROGRAM RESTRUKTURYZACJI I MODERNIZACJI MLECZARSTWA w województwie jest głównym tematem spotkania, które odbędzie się 20 maja w sali Urzędu Wojewódzkiego (godz. 10.00). Swoje refleksje przedstawią m.in. specjaliści z Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii i Akademii Rolniczej w Olsztynie.

FINAŁ WOJEWÓDZKI OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU STRAŻACKIEGO „Młodzi zapobiega pożarom” odbył się w Łomży. Poprzedziły go eliminacje z udziałem blisko 900 uczniów. W rywalizacji szkół podstawowych zwyciężył Łukasz Michalak (SP Danówek) przed Michałem Woźniakiem (SP Nowogród) i Arkadiuszem Sulewskim (SP Rajgród), a w kategorii szkół ponadpodstawowych wygrała Majka Tyszka (ZSRol. Nieckowo) przed Pawłem Janiszewskim i Michałem Kamińskim (obaj ZSZ Szczuczyn). Zwycięzcy awansowali do finału centralnego Konkursu.

KLUB POPART PRZY MIEJSKIM DOMU KULTURY – DŚT W ŁOMŻY ZAPRASZA na koncert zespołu „Closterkeller” (16 maja, godz. 19.00) oraz na recital Jacka Kaczmarskiego (22 maja, godz. 19.00).

„IMPRESJE GÓROWIECKIE” TO TYTUŁ WYSTAWY poplenerowej, która otwarta została w Klubie Garnizonowym przy Al. Legionów 133

w Łomży. Prezentowane są prace Kazimierza Lemańskiego, Jerzego Rudnickiego i Kazimierza Wojewody.

NA SESJĘ HISTORYCZNĄ „ROK 1920 NA ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ” zaprasza Inspektorat Łomżyński Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Sesja odbędzie się 19 maja w Klubie Garnizonowym w Łomży (początek o godz. 10.00) z udziałem m.in. historyków wojskowości z Wojskowego Instytutu Historycznego.

W LIPCU PRZYJADĄ DO ŁOMŻY TWÓRCY, INSTRUKTORZY I AKTORZY, a zajęcia poprowadzą artyści polscy i zagraniczni; Międzynarodowe Otwarte Warsztaty Czarne Teatru dla twórców tej formy scenicznej organizuje założyciel Czarne Teatru Sivina II w Łomży, Tomasz Brzeziński.

FUNDACJA CITON W ŁOMŻY INFORMUJE O MOŻLIWOŚCI skorzystania z miejsc na turnusach rehabilitacyjnych w dniach 6-19 czerwca i 19 czerwca - 2 lipca w Augustowie. Bliższe informacje w siedzibie Fundacji przy Szosie Zambrowskiej 1/27 (tel. 16-40-12 lub 16-54-21 w. 258).

Z ODCZYTEM „SPRAWY POLSKO-UKRAIŃSKIE, akcja „Wisła”, fakty i mity” wystąpi w piątek, 16 maja, dr Jacek Wilczur, historyk i politolog. Początek spotkania o godz. 12.00 w sali nr 4 Urzędu Wojewódzkiego (na parterze).

NA SPOTKANIE Z JAROSŁAWEM KACZYŃSKIM do Zambrowa w środę, 14 maja (godz. 17.00, sala konferencyjna Urzędu Miasta przy ul. Fabrycznej 3) zapraszają Porozumienie Centrum i Akcja Wyborcza „Solidarność”.

V ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO ZWIĄZKU WĘDKARSKIEGO Okręgu Łomżyńskiego podsumował pracę w minionej kadencji, określił nowe zadania i wybrał nowe władze. Prezesem Zarządu ponownie został Stanisław Antoniewicz. (Szerzej o działalności naszego PZW na str. 6).

ZNAKI CZASU

• W ubiegłym roku na ponad tys. masowych imprez 1503 dochodziło do chuligańskich ekscesów. Najczęściej, w 917 przypadkach, naruszenie porządku miało miejsce na imprezach sportowych.

• Ponad 20 osób oskarżono o kładanie fikcyjnych polsko-niemieckich spółek, wykupujących ziemie na Pomorzu.

• Gen. Mirosław Gawor, szef Biura Ochrony Rządu, został odwołany z funkcji m.in. za incydent w Paryżu, gdzie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego obrzucano kamiami.

• Abp Józef Michalik, metropolita przemyski, w liście z okazji grzymski Jana Pawła II do Polaków zachęcił wiernych do oddawania darze krwi dla ratowania życia swojego człowieka.

• Na dziesięć dni do więzienia trafił w Kielcach podatnik, który wpłacił fiskusowi stu złotych.

• W Polsce działa ponad osiemset agencji towarzyskich i nad sto salonów masażu; w większości z nich świadczone są usługi seksualne.

• Osoby ubiegające się o mandat poselski z ramienia PSL muszą zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej, zaprenumerować dziesięć zemplarzy partyjnego tygodnika „Zielony Sztandar”. Na marginesie nakład i sprzedaż „Zielonego Sztandaru”, który jest tygodnikiem ogólnopolskim, są niższe niż „Przekroju”.

Restauracja „POD ŁOSIEM”

ul. Skłodowskiej 2

zaprasza

samotnych żeglarzy i innych lubiących dobrą muzykę na Bal w dniu 17.05.1997 r. od godz. 19.00

Wstęp tylko 20 zł z konsumpcją
Zapraszamy!

PUNKT POZYSKIWANIA ŻYWNOŚCI

Punkt Pozyskiwania i Dystrybucji Darmowej Żywności utworzył Łomżyński Polski Komitet Pomocy Społecznej. Pomoc adresowana będzie do około 6 tysięcy mieszkańców Łomży, którzy żyją w ubóstwie. Punkt zwraca się z apelem do producentów i handlowców o przekazywanie produktów spożywczych na potrzeby najuboższych. Akcja nie ma charakteru okazyjnego, lecz będzie trwała cały czas. Punkt mieści się przy Wojska Polskiego 19 (tel. 166-400). Szczegółowe informacje można również uzyskać w siedzibie PKPS przy ul. Sikorskiego 222 (tel. 186-151).

Pisaliśmy o tym tydzień temu. A oto pierwsi darczyńcy: Masarnia „Pis” s.c. z Podgórza ofiarowała 660 kg smalcu (wartości ok. 2000 zł), Hurtownia „Mariola” z Łomży przekazała m.in. majonezy, ciastka, karnia Haliny Bielskiej z Łomży (Al. Legionów 60 B) zadeklarowała codzienne przekazywanie 20 bochenków chleba i 50 bułek. W ciągu dnia funkcjonowania Punktu skorzystało już z niego ok. 100 ludzi.

Do polityki się nie mieszam.
Chcę wam tylko pokazać
przed referendum,
co to jest
konstytucja.



Rys. Zdzisław Romanowski



KONTAKTY

roku na pon...
impres 1503...
uligańskich...
w 917 prz...
porządku...
zach sportow...
ób oskarżono...
ch polsko-nie...
kupujących z...

staw Gawor...
zadu, został...
in. za incyd...
ezydenta Ale...
ego obrzuczo...

Michalik, met...
liście z okazji...
wła II do Pol...
do oddawania...
ntowania życia...

ć dni do więz...
podatnik, który...
stu złotych.
ce działa po...
towarzyskich...
y masażu; w w...
iadczono są us...

gające się o m...
ienia PSL mus...
wałą Rady N...
erować dzień...
tygodniowy...
ar". Na margie...
z „Zielonego...
jest tygodni...
są niższe niż...

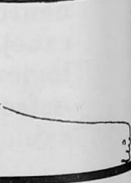
uracja
OSIEM”
dowskiej 2

rasza
eglarzy i inny...
obłą muzykę...
u 17.05.1997...
dz. 19.00
ylko 20 zł
sumpcją
aszamy!

NOŚCI

wności utwor...
resowana b...
w ubóstwie...
przekazywan...
cja nie ma ch...
mieści się pr...
ormacje możn...
222 (tel. 186-18...
yńcy: Masaria...
rtości ok. 2000...
onezy, ciastka...
zadeklarowa...
ulek. W ciągu...
ok. 100 ludzi.

222 (tel. 186-18...
yńcy: Masaria...
rtości ok. 2000...
onezy, ciastka...
zadeklarowa...
ulek. W ciągu...
ok. 100 ludzi.



ABÓJCA Z KANTORU?

Proces w sprawie napadu na kantor...
miany walut w Łomży w październiku 1994 roku rozpoczął się przed...
Jedynym oskarżonym jest jak dotąd Garegin A.,...
mianin, który do Polski przybył pod...
mieszkając w Białym...
1993 roku, utrzymywał m.in. kontakty z...
przestępczym. Kilka...
nie przyznaje się...
Agnieszka P., która przeżyła...
ciężkich ran głowy, pod...
seansom hipnozy rozpoznała...
A. jako mężczyznę wchodzą...
do kantoru z pistoletem. Zezna...
świadców mogłyby wsk...
że sprawcą zbrodni był inny...
mężczyzna o farbowa...
włosach. Rozprawa będzie kon...
owana.

ŁKS I OLIMPIA NIE SPADNĄ?

ŁKS wysoko pokonał niedawnego wicelidera, Legionovię (3:1), Olimpia...
bróbrów urwała 3 punkty znacznie wyżej notowanej Warmii Olsztyn (1:0).
wynik poszedł w świat. Niestety, wcale nie musi napawać kibiców...
mizmem. To, co zaprezentował ŁKS w pierwszej połowie (choć zakoń...
remisem) było poniżej krytyki. Na szczęście, po przerwie na murawę...
jakby inny zespół. Efekt: dwie bramki i końcowy sukces. Olimpia,
nie grała źle, zwycięskiego gola zdobyła w 90. minucie! W tabeli...
mimo zwycięstw, niewiele się zmieniło: ŁKS zajmuje 10 pozycję,
Olimpia – 13. W dodatku, zwłaszcza Olimpię, pozostało kilka meczów z...
„czuba” tabeli. ŁKS ma wśród nich paru teoretycznie słabszych,
bliżej końca rozgrywek, tym po miejscu w tabeli nie sposób wróżyć,
może być rezultat. Na szczęście jest i dobra wiadomość dla kibiców:
Makroregionu Warszawsko-Mazurskiego podjęła decyzję o powiększe...
III ligi do 18 drużyn. Jeżeli z II ligi spadnie z makroregionu jedna druży...
z III spadną automatycznie tylko dwie ostatnie (15 i 16). Mamy nadzieję,
informacja nie uśpi zawodników obu klubów i do końca sezonu, w...
kojniejszej atmosferze pokażą się wszyscy z lepszej strony. Jak ich...
się koledzy w ostatnim meczu: Adam Kamiński i Andrzej...
ŁKS) oraz Marek Anuszkiewicz i Janusz Wilczewski...
(Olimpia).

LEKARZE NEGOCJUJĄ

Negocjacje płacowe przeprowa...
w gabinecie wojewody przed...
wicieli związków zawodowych...
zby zdrowia z dyrekcją Wojewó...
Szpitala Zespołowego. Prac...
płacówek ochrony zdrowia...
trzymali zarzuty wobec dyrek...
Waldemara Pędzińskiego, doty...
braku podwyżek płac w kwiet...
(dostały ją inne działy sfery...
żetowej). Dyrektor tłumaczył...
nieprzygotowaniem przez...
łazki całonocnych propozycji do...
kusji o kształcie siatki płac...
rozumienie nie zostało zawarte...
tego najprawdopodobniej zasady...
dzielania podwyżek przedsta...
ne zostaną przez dyrekcję.

KLESZCZ ZABIJA PSY

Nietypowo, bo już na początku...
lekarze weterynarii leczyli psy i...
zwierzęta domowe, które zach...
po ukąszeniu kleszcza. Szcze...
psy są podatne na piroplazmo...
śmiertelną chorobę układu krwi...
Nie wolno czekać na to, że pies...
się wyleczy. Natychmiast po...
obserwowaniu niepokojących sy...
ów, takich jak krwawy mocz,
ata apetytu, ogólne osłabienie...
iść z psem do lekarza – mówi...
Siwik, wojewódzki inspektor...
spraw zwalczania chorób zaraźli...
w Łomży.
Zakażony pies umiera z wyni...
zenia przez wirus czerwonych...
Niestety, nie zawsze wetery...
um udaje się uratować czworono...
Dlatego jedynym ratunkiem jest...
łatek dwudziestu-trzydziestu zło...
na zakup specjalnego preparatu...
kleszczom. Kleszcze są nie...
w lesie, mogą być w domowych...
dach, na miejskich trawnikach.

WERONIKA
NA PODIUM

Weronika Adamowska, uc...
czennica klasy II d Szkoły Pod...
stawowej nr 1 w Łomży otrzy...
mała III nagrodę w konkursie...
plastycznym „Szkoła moich...
marzeń” Polskiego Komitetu...
UNICEF. Praca Weroniki okazała...
się jedną z najlepszych wśród...
ponad 5400, które napłynęły na...
konkurs. Organizator zapowiada...
prezentację dziecięcej twórczo...
ści na wystawie między innymi...
w Warszawie, Krakowie i Toru...
niu.

Weronice gratulujemy!

SENTYMENTALNE
SPOTKANIE
W MARIANOWIE

Absolwentów klasy III a, wychowanków Heleny Grabowskiej i III b, wychowanków Janusza Lasockiego z 3-letniego Technikum Rolniczego z roku szkolnego 1975/76 zaprasza na zjazd Komitet Organizacyjny. Spotkanie odbędzie się 20 czerwca 1997 r. (godz. 9.00) w Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie. Zainteresowani byli uczniowie proszeni są o kontakt pisemny, osobisty lub telefoniczny w celu podania aktualnego adresu. Informację tę można przekazać sekretariatowi szkoły (tel. 16-66-11), Teresie Banach (Ciborek), tel. 18-02-87 lub Witoldowi Sakowiczowi, wicedyrektorowi placówki (tel. 19-14-89).

REGION PRAWICY

Badania preferencji politycznych w poszczególnych regionach kraju przeprowadziło Centrum Badania Opinii Społecznej. Z sondażu wynikało, że region obejmujący Łomżyńskie, Białostockie i Suwalskie jest w zasadzie prawicowy. Gdyby wybory parlamentarne odbywały się w kwietniu, udział zadeklarowało 58 proc. badanych, a 22 proc. całkowity brak zainteresowania (nie poszliby głosować). Akcja Wyborcza „Solidarność” mogłaby liczyć na 31 proc. głosów, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Krajowa Partia Emerytów i Rencistów (rekord krajowy) po 13 proc., Ruch Odbudowy Polski – 11 proc. Wyborcy AWS to przede wszystkim ludzie deklarujący poglądy prawicowe, często uczestniczący w praktykach religijnych, robotnicy i pracownicy umysłowi niższego szczebla, rolnicy i prywatni przedsiębiorcy. Sondażowe poparcie powyżej progu 5 proc. uzyskało także Polskie Stronnictwo Ludowe, natomiast Unia Wolności i Unia Pracy cieszą się „śladowym” zainteresowaniem.

MLEKO WITA

Kampanię reklamową na wielką skalę rozpoczęła Spółdzielnia „Mlekovita” w Wysokiem Mazowieckiem. Pod hasłem „Twoja Mleczna Droga” zaczęły się ukazywać reklamy wyrobów „Mlekovity” w najlepszym czasie telewizyjnym. Według władz Spółdzielni o pierwszym w historii firmy wykorzystaniu promocji w telewizji nie zadecydowały kłopoty ze sprzedażą, a raczej chęć wywołania zwiększonego popytu na wyroby mleczarskie. Rosnące zapotrzebowanie na wyroby oznaczone logo „Mlekovity” spowodowało, że Spółdzielnia kupiła niedawno 90 proc. udziałów w mleczarni w Morągu (woj. olsztyńskie). Produkuje ona głównie sery. Kilka innych zakładów także wytwarza wyroby ze znakiem mazowieckiej firmy.

„GENERAL” W SĄDZIE

Na początku czerwca do Sądu Wojewódzkiego w Łomży trafił sprawca o wymuszenia rozbójnicze w Łomży. Prokuratura Rejonowa kończy kompletowanie dokumentacji w trwającej od grudnia ubiegłego roku sprawie. W wigilię Bożego Narodzenia aresztowano trzech mężczyzn (słynnego „Generala” i braci S.) Później do aresztu trafił jeszcze jeden podejrzan. Właśnie w tej sprawie zeznawali świadkowie incognito, którzy bojąc się zemsty zdecydowali się nie ujawniać publicznie swoich personaliów.

Nieoficjalnie wiadomo, że rodziny aresztowanych wielokrotnie próbowały nakłonić świadków do wycofania zeznań. Mówi się o kwocie 40-50 tysięcy dolarów w zamian za wycofanie się ze sprawy.

Proces rozpocznie się prawdopodobnie w czasie wakacji.

POGOTOWIE
W POGOTOWIU

Do punktu wyjścia powróciły rozmowy o przekształceniach Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego. Niedawno przedstawiciele środowiska lekarskiego zaakceptowali kierunek zmian zakładających m.in. usamodzielnienie WSPR, redukcję etatów, rezygnację z części taboru samochodowego i przeznaczenie uzyskanych w ten sposób oszczędności na poprawę płac. Dyrektor Stacji Andrzej Stalewski stwierdził jednak na ostatnim spotkaniu u wicewojewody Jana Niebrzydowskiego, że bez zwiększenia budżetu zmiany nie zapewnią poprawy sytuacji i mogą zaszkodzić pogotowiu. W ten sposób cały proces przekształceń musi zacząć się od początku, ale już bez dyrektora Andrzeja Stalewskiego, który złożył rezygnację.

KONKURS DLA MATURZYSTÓW

Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży z siedzibą w Marianowie oraz redakcja tygodnika „Kontakty” organizują konkurs na najlepszą pracę maturalną z języka polskiego i najlepszą pracę dyplomową. Autor najlepszej pracy zostanie nagrodzony, jako student WSA, rocznym stypendium, którego wartość równa będzie wysokości wpisowego i czesnego za I rok. W wyjątkowej sytuacji jury może przyznać nagrodę pieniężną równoważną wysokości wpisowego i czesnego za I rok nauki.

Jury przewodniczy prorektor WSA, prof. dr hab. Mirosław Łaguna.

Prosimy o oryginał lub kserokopię pracy wraz z załączoną opinią promotora.

Termin nadsyłania prac upływa 30 maja 1997 roku.



TRUCKI

w każdej wersji:

- Cargo ● Przedłużane ● 5-osobowe
- oraz specjalistyczne kontenery
- chłodnie-izotermi



Citroën C-15

Pakiet ubezpieczeniowy w PZU

Montaż zabudów

- Białystok — ul. Elewatorska 14, ☎ 520-734
- Łomża — Stawiskowa 34, ☎ 163-358



Po opuszczeniu Kliniki wozili Sandrę na badania co dwa tygodnie, po roku dwa razy w miesiącu. Po kolejnym roku życia raz w miesiącu. Tak jest do teraz.

— Nie było gdzie mieszkać i za co leczyć dziecko. Bywało, że brakowało nam na chleb — mówią Dorota i Stanisław Saniewscy z Kędziorowa pod Wąsoszem. Ze staraniem o życie i zdrowie maleństwa, zaczęli budować dom. Do pomocy włączyła się rodzina, sąsiedzi, gmina. Najważniejsze były jednak kontakty z lekarzami. Wyjazdy kosztowały. Saniewski sprzedał najpierw jedną krowę, potem drugą. Sprzedał siewnik i rozrzutnik. Wozili Sandrę starym maluchem, który w końcu odmówił posłuszeństwa. Na kolejne wyjazdy wynajmował samochód,

miaru dla dorosłego człowieka.

— W grudniu ubiegłego roku nefrolog w DSK powiedziała nam, że jesteśmy z Łomżyńskiego i obciążamy poważnie jej budżet. Oczekiwała na rekompensatę. Sandra przestała być jej pacjentką — mówi ojciec.

Zaczęli szukać gdzie indziej specjalistycznej pomocy dla córki. Trafili do Centrum Zdrowia Dziecka. Są szczęśliwi, dostrzegają poprawę u dziewczynki. Sandra zaczęła mówić o potrzebie oddania stolca. Nadal co trzy godziny jest cewnikowana.

— Stosujemy się do wszystkich zaleceń lekarzy. Ale, jak oko w głowie, niezbędny jest nam samochód — mówi matka.

Nawet jak od czasu do czasu skorzystają z bezpłatnego prze-

Na pomoc!

prosił kogoś z rodziny lub sąsiadów. A tu żona znowu w ciąży.

— Wtedy przeżyłam największy lęk. Okropnie się bałam, czy trzecie dziecko nie urodzi się chore — mówi Dorota Saniewska.

Urodził się zdrowy Łukasz. Saniewscy kończyli budowę parterowego domu. Mieli już normalne mieszkanie.

Sandra raczkuje po podłodze. Jest bardzo inteligentna, ma bogaty zasób słów i często wymusza przenoszenie jej i sadzanie na krześle lub wersalce. Świat oglądany z podłogi jest szary i mało ciekawy. Sandra chciałaby także chodzić i biegać. Biegać nie będzie nigdy. Chodzić zaczęła przy taborecie. Gdy urosła, posuwany taboret stał się zbyt niski. Saniewscy ubiegali się o przydział specjalnego balkoniku. Czekają na niego już prawie półtora roku!

— Za każdym razem jak jesteśmy z córką na kontrolnych badaniach w Białymstoku, czyli średnio raz w miesiącu, pytam o balkonik — mówi ojciec.

Odpowiedź jest zawsze taka sama: już wkrótce, dowiezie go do domu nasz kurier w ciągu tygodnia albo dwóch. I tak jest do kolejnej wizyty.

Sandra pochyla się nad taboret. Do jej wielu dolegliwości dodaje jeszcze skrzywienie kręgosłupa. Saniewscy nie podejrzewają nikogo o złośliwość. Wydaje im się, że ktoś, kogo nie boli, nie czuje potrzeby, aby pomóc innym.

— Często przebijamy się przez mur znieczulicy — dodaje matka Sandry.

Nie wiedzieli, że przysługuje im zasiłek pielęgnacyjny. Powiedziała im o tym przypadkowo jedna z sąsiadek. Zaczęli się ubiegać. Otrzymał go rok temu. Gdyby wiedzieli wcześniej, gdyby ktoś szepnął w przychodni, w klinice byłoby im łatwiej. Podobnie było ze specjalnym wózkiem dla Sandry. Z zielonymi receptami. Sandra jest od pasa w dół sparaliżowana. Nie ma czucia, nie załatwia się sama, potrzebne są drogie pampersy. Rodzice dowiedzieli się, że można je nabyć na receptę. Zaczęli się o nie ubiegać, zaproponowano im pieluchomajtki roz-

jazdu na badania karetką, to nie rozwiązuje problemu. Pobyt w Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie trwa zawsze kilka dni. Z Sandrą zostaje matka. Potem nie jest w stanie sama wrócić z dzieckiem, które nie chodzi i trzeba je prznosić, ze spacerowym wózkiem inwalidzkim i podręcznym bagażem. Musi po nie przyjechać Saniewski. Bilety pasażerskie i za bagaż (wózek) wcale nie są tanie. Saniewscy otrzymali od lekarza w Wąsoszu zaświadczenie, że „Sandra jest dzieckiem specjalnej troski i wymaga opieki, a czasami przejazdu z miejsca zamieszkania lub miejsca pobytu do ośrodka leczniczego i z powrotem”. Sądzi, iż ten dokument upoważnia ich do bezpłatnych przejazdów. Niestety, muszą normalnie płacić za bilety, bo nikt tego nie chce honorować.

Gdy wyjeżdżają z Sandrą do lekarzy, sześciolletnią Arletkę i czteroletniego Łukasza zostawiają pod opieką sąsiadów lub wcześniej zawożą je do sąsiedniej wsi do babci.

— Nasze dzieci wcale nie mają dzieciństwa. Bez przerwy jeździmy po lekarzach, a gdy jesteśmy w domu, zajmujemy się gospodarstwem. Nie starcza czasu na wszystko, na normalne zajęcia się całą trójką — mówi matka.

Saniewscy są poważnie zadłużeni. Oswoili się już z chorobą Sandry, wiedzą jak jej pomóc, jak z nią postępować. Cieszą się, że pozostała dwójka jest zdrowa, że mają już dach nad głową, choć w środku bardzo skromnie umeblowane pomieszczenia. Stanisław marzy o samochodzie. Mógłby wtedy wszystkie dzieci zabrać razem z Sandrą na kolejne badania do Warszawy lub Białegostoku. Nie musiałby nikogo prosić o zajęcia się nimi w czasie ich nieobecności.

— Mógłbym też wszystkie zawieźć do kościoła — mówi.

KATARZYNA MAY

Od redakcji: ludzi, firmy, instytucje, które chciałyby pomóc Saniewskim, prosimy o kontakt. Może razem uda nam się coś zrobić?

Miliard trzysta milionów starych złotych kosztował zeszłym roku Wiejski Ośrodek Zdrowia w Szczepankowie. Mimo takiej sumy pacjenci, którzy są zmuszeni do korzystania z opieki medycznej, bywają niezadowoleni. „Jesteśmy zbulwersowani sytuacją, jaka panuje w Wiejskim Ośrodku Zdrowia w Szczepankowie. Stomatolog przyjmuje, jak chce i jak mu się podoba, pomoc stomatologa — osoba z zawodem — nie ma mocnych i silnych, ażeby to towarzystwo przyszyć z miejsca”, napisali w liście do redakcji.

Pacjent przejściowy

Kierownik ośrodka w Szczepankowie, dr Krzysztof Bałdyga uspokaja: — Kłopoty z dostępem do lekarza są przejściowe. Obecnie nie ma internisty, bowiem moja żona ma długie zwolnienie lekarskie. Kilka razy w tygodniu dojeżdża lekarz ze Śniadowa.

W środku zatrudnieni są, oprócz dr Bogumiły i Krzysztofa Bałdygów (internista i stomatolog) pomoc dentystyczna, rejestratorka, pielęgniarka (na urlopie macierzyńskim), sprzątaczką, dwóch palaczy w sezonie grzewczym. Jeden etat pielęgniarki jest wolny.

— Takie proporcje powinny się zmienić, kiedy ośrodek zostanie zreformowany — mówi dr Waldemar Pędziński, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży. — Lekarz, który otworzy praktykę rodzinną, będzie liczył się z każdym wydawanym groszem i z pewnością nie będzie zatrudniał niepotrzebnie dodatkowych pracowników.

Dyrektor Pędziński liczy: po wymianie systemu ogrzewania na olejowe można odjąć dwa etaty palaczy. Już w remontowanych ośrodkach, gdzie praktykę rozpoczyna lekarz rodzinny, wymieniono ogrzewanie na olejowe. Inwestycję pomogły finansować: Fundusz Rozwoju Wsi i różnego rodzaju fundusze wspierające działalność ekologiczną.

W niewielkim ośrodku niepotrzebny będzie dodatkowy etat rejestratorki. Lekarz z pielęgniarką są w stanie prowadzić ewidencję pacjentów. Rzadko się również zdarza, by dentysta, który podpisał kontrakt na wykonywanie usług stomatologicznych, decydował się na zatrudnienie na pełnym etacie pomocy dentystycznej.

— To nie będzie gwałtowna rewolucja i zwalnianie wszystkich pracowników, ale proces rozłożony w czasie — zapewnia dr Pędziński.

Nie ukrywa, że czeka na pracowników, którzy zdecydują się na poprowadzenie wiejskich ośrodków zdrowia. Szczepankowo, które podlega Gminnemu Ośrodkowi Zdrowia w Śniadowie, obejmuje

opieką około 2,5 tysiąca ludzi, sumie w rejonie działania ośrodków mieszka około 6 tysięcy 700 osób. Według wyliczeń materialnych potrzeba tutaj trzech lekarzy (internista, pediatra i lekarz ogólny). Tymczasem zawożono w Śniadowie, jak i w Szczepankowie są wolne etaty lekarskie.

— Już kilka miesięcy temu rozesłaliśmy oferty zatrudnienia dla lekarzy, którzy zdecydowali na pracę w wiejskim ośrodku zdrowia. Oferujemy mieszkanie służbowe. I nie ma żadnej realnej potrzeby, choć wiadomo, że w samym Białymstoku zarejestrowanych jest około 50 bezrobotnych absolwentów medycyny. Może korzystają jeszcze z pomocy materialnej rodziców i nie są zdeteminowani poszukiwaniu stałej pracy — mówi dr Pędziński.

Właśnie oczekiwaniem na nowych lekarzy i pielęgniarki tłumaczy dr Pędziński utrzymywanie wolnych dwóch mieszkań służbowych w Szczepankowie. Dyrektor szpitala nie zgodził się na wynajęcie osobom postronnym, twierdząc, że obawia się późniejszych kłopotów z wykwaterowaniem lokatorów. Podanie o wynajęcie mieszkania składała matka sprzątaczką, ale dyrekcja szpitala czeka na tzw. personel biały.

Dr Bałdyga twierdzi, że zarządca o zbyt małe wykształcenie pracowników dentystycznej nie są służbowi, bowiem pracownica przez 11 lat wspólnego załatwiania pacjentów w gabinecie dentystycznym była wystarczająco doświadczona. Rejestratorka, w sytuacji gdy brak jest pielęgniarki, prowadzi pracę administracyjną. Na miejscu pielęgniarka musi przyjąć i zabrać ze Śniadowa (dr Bałdyga twierdzi, że ma spore kłopoty z załatwianiem zastępstw).

Pacjenci ze Szczepankowa dojeżdżają więc do Śniadowa, czekają tam w kolejkach. Dyrektor Pędziński uważa, że jest to sytuacja przejściowa, bo reforma wymusi na lekarzach i administratorach służby zdrowia rozsądną politykę zatrudnieniową.

Tyle że na razie pacjenci ze Szczepankowa traktowani są niewiele „przejściowo”.

Testament z za grobu

Krukowscy mieli pięcioro dzieci. Czterech synów i córkę, Wandę. Dzieci dorastały i po kolei wybywały z domu. Z rodzicami został Witold. W 1970 roku ożenił się z panną z sąsiedniej wsi: wniosła mu wiano 1,2 ha. Razem było więc prawie 7 hektarów, w tym 3 hektary ziemi ornej, reszta to pastwiska, las. Gospodarzyli razem, choć nie było im słodko. Teściowa do synowej nigdy nie zwracała się po imieniu, tylko „zrób to, tamto”, albo „ty, idź do dziecka”, „ty, zobacz, co dzieci robią”. Bo urodziło im się troje dzieci. Rodzice między sobą też nie przejawiali cieplejszych uczuć. I kiedy ojciec zachorował, matka koło niego nic nie robiła. Leżał dwa lata, żadne leki nie pomagały. Jadł sam, ale na nogach utrzymać się nie mógł. Witold z żoną odwiedzili go w szpitalu (miesiąc leżał) w Szczuczynie, a potem pielęgowali w domu. Zmarł jesienią 1984 roku. Matka po śmierci ojca chciała im notarialnie przekazać go-

spodarstwo. To było już po 1985 roku. Witold umówił termin u notariusza. W ostatniej chwili matka powiedziała, że najpierw musijechać do synów do Jedwabnego. Wróciła wieczorem, termin przepadł. Teraz wiedzą, że tylko udawała, iż chce im zapisać gospodarstwo, bo wcześniej zapisała je Kazimierzowi. Wtedy nie wracali do tej sprawy, choć czuli się byle jak: na swoim i nie na swoim.

W styczniu 1990 roku matka dostała wylewu. Zawieźli ją do lekarza, dostała leki. Leżała bez powroty. I znów się nią opiekowali, bo nawet córka Wanda (osiadła z rodziną w tej samej wsi) była wtedy w Ameryce. Wezwali więc Czeskę z Jedwabnego. Przyjechał z księdzem. Ksiądz dał ostatnie namaszczenie, oleje nałożył. Skonała na drugi dzień. Miała 80 lat.

O testamencie nie powiedziała im ani słowa.

Maj 1997 rok. Druga rozprawa. Stawili się Krukowscy i bratanek Grzegorz. Brat Czesław już nie żyje, nie żyje też brat Marian, żyją

ich dzieci. Kazimierz nie przyjechał.

Sędzia spytał Grzegorza, syna Czesława, czy podważa testament. Czy coś wie o innych testamentach. Nie. Ale dodał, że „odkąd pamiętam, stryj Witold pracował na tym gospodarstwie i nikt poza tym”.

Sędzia spytał Witolda, czy zgłasza jakieś wnioski dowodowe w sprawie testamentu. Nie zgłaszał. Ale dodał: „Ja uprawiałem tę ziemię i chcę ją dalej uprawiać. Budowałem stodołę, remontowałem budynki. To jest moje jedyne źródło utrzymania i powinno w całości zostać przy mnie”.

To wszystko. Ze względu na nieobecność pozostałych uczestników sąd odroczył publikację orzeczenia na 16 maja.

Przewód sądowy nie dostarczył żadnych podstaw do podważenia woli zmarłej. Kazimierz Krukowski w odczuciu wsi nie ma moralnego prawa do całości majątku. Ale stoi za nim prawo cywilne. Jest właścicielem gospodarstwa od 12 lat i w każdej chwili może je sprzedać. Brat z żoną zostaną wówczas na bruku. Niemłodzi, z trójką dzieci (najmłodsze 15 lat), bez renty, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia na starość. Wciąż nie rozumieją, co się stało.

HANNA WRZOS

Rys. Jerzy Swoiński

Wyszonki Wypychy wciąż przeżywają szok. Jakby to wszystko zdarzyło się wczoraj.

W kwietniowy ranek syn gospodarzy z dubeltówki zastrzelił w oborze kilkanaście krów, podpalił zabudowania, a następnie w mieszkaniu popełnił samobójstwo, używając tej samej broni.

Strzały

rzucił się, by wyprowadzić zagrożone bydło. Nie było już potrzeby: kilkanaście krów leżało martwych. Na wieść o tym matka skojarzyła wcześniejsze dziwne odgłosy ze strzelaniem. Z pastwiska przybiegł zawiadomiony o pożarze ojciec.

Pierwsza przyjechała Ochotnicza Straż Pożarna z Wyszonek Kościelnych, potem zawodowa z Wysokiego Mazowieckiego. W całym zamieszaniu i panice dopiero po jakimś czasie rodzice zorientowali się, że nie ma starszego syna. Zaczęli go szukać. Ojciec wbiegł do pokoju. Syn leżał na podłodze z zakrwawioną klatką piersiową. Z początku, w wielkim szoku, nie zauważył broni. Do dziś nie wie, skąd syn ją wziął.

Tragedia zaskoczyła całą wieś.

— Od razu było jasne, że to podpalenie. Stodoła i obora są ze sobą połączone, a płonęły dachy na dwóch oddalonych od siebie szczytach — przypomina starszy kapitan Krzysztof Frączkowski, dowódca Jednostki Ratowni-

czo-Gaśniczej wysokomazowieckiej Komendy Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej. — Problemem nie było dla nas ugaszenie pożaru, ale to, co działo się na podwórzu tych ludzi, kiedy mieszkańcy dowiedzieli się o samobójstwie ich syna. Dowódca akcji ratunkowej ponosi odpowiedzialność za bezpieczeństwo ludzi na miejscu zdarzenia. A tu chwilami zdawało mi się, że już nie opanujemy sytuacji. Zbiegła się chyba cała wieś: starzy, młodzi, dzieci. Widziałem nawet kogoś z ręką w gipsie. Pchali się dosłownie „drzwiami i oknami” żądni sensacji. Tego nie da się opisać. Nikt wtedy nie myśli o współczuciu rodzinie. Najważniejsze: zaspokoić własną ciekawość, nasycić się choćby najbardziej makabrycznym widokiem.

2

Wszyscy pytają: dlaczego?

Nigdy nie zdarzyło się coś takiego nie tylko w Wyszonkach Wypychach, wszystkich innych Wyszonkach: Błoniach, Kluków-

ku, Kościelnych, Nagórkach, Poselach, Włostach, Wojciechach, ale i w całej okolicy.

Niczego nie wytłumaczysz — kiwa głową starszy mężczyzna. — Śmierć to wielka tajemnica, tak jak człowiek. Tylko on jeden wie, dlaczego ją sobie zadaje. Z tego nieszczęścia może tylko wynika: zginął w domu, gdzie się wychował. Czy to jakieś przeznaczenie?

O zmarłym ludzie w Wyszonkach mówią zgodnie: spokojny, cichy, zamknięty w sobie, pracowity. Od dziecka było widać, że ma zamiłowanie do gospodarki. Nie wyobrażał sobie życia innego niż na roli. Po prostu kochał wieś. Dzisiaj to wyjątek!

— A ojcowizna rzecz święta! — wtrąca ktoś. — Miałowe tego nie rozumieją, że chłopca zawsze będzie ciągnęło na ten zagon po przodkach, choćby wążutki na metr i długi na sto! Jest nawet takie powiedzenie: jeśli sprzedasz ojcowiznę, to nieszczęście cię spotka. Bo ojcowizna jedyna i najlepsza, nawet żeby była najgorsza!

— Rzecz w tym, żeby matka i ojciec byli sprawiedliwi; żeby ich potem, kiedy leżą w grobie, dzieci nie przeklinały — mówi z przekonaniem starszy mieszkaniec Wyszonek. — A to już cała polityka. Zrobisz błąd i różne z tego zły sprawy zaraz się robią i ciągną potem przez całe pokolenia i w rodzinie, i we wsi.

GABRIELA SZCZESNA



Z RYBĄ W HERBIE

Dorobek w mijającej kadencji podsumował na V Zjeździe Delegatów Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Łomży. Wymownym osiągnięciem jest nie tylko przetrwanie ciężkich dla Okręgu czasów, ale także systematyczne poprawianie jego kondycji w różnych dziedzinach działalności.

Okręg łomżyński liczy 31 kół i 4736 wędkarzy. Użytkuje 1634 hektary wód, w tym 133 ha jezior, 1362 ha rzek, 24 ha zbiorników drobnych i 115 ha stawów produkcyjnych. Wraz ze zmianą zasad użytkowania wód wzrosły koszty dzierżawy akwenów; w 1996 roku Okręg kosztowało to 28 tysięcy 784 złote. Od 1991 roku Okręg rozpoczął produkowanie własnego narybku w ośrodku hodowlanym w Wilamowie, a w 1995 także w Ławsku. Oba obiekty znajdowały się w bardzo złym stanie technicznym. Na ich remont Okręg przeznaczył w ciągu ostatnich czterech lat prawie 40 tysięcy złotych. I są efekty: 4715 kg karpia, 2618 lina, 646 karasia srebrzystego, 5 karasia pospolitego, 2 amura białego, 634 szczupaka, czyli 8620 kg materiału zarybieniowego. Okręg zamierza przekroczyć w tym roku 10 ton produkcji. Prowadzi też systematyczne zarybianie wód. W 1996 roku dzięki Okręgowi przybyło naszym akwonom 1340 kg karpia, 320 lina, 761 karasia srebrzystego, 144 szczupaka, 2 amura białego oraz po 100 tysięcy sztuk pstrąga potokowego i suma. Natomiast najliczniej odłowionym gatunkiem była płoć — 1189 kg, krąp — 834, leszcz — 368 i szczupak — 314.

Wraz z poprawą stanu czystości prawie wszystkich wód zagrożeniem dla naszych ryb są tylko kłusownicy. Strażnicy wędkarscy Okręgu w 1996 roku odebrali kłusownikom 106 sieci drygawice, wontony, 7 żaków, 1 niewód, 12 drewnianych łodzi, 2 sznury z hakami, 17 samolówek-wyrzutek, 16 koszy, a do organów ścigania skierowali 4 wnioski. Dzisiaj w naszych rzekach żyje znowu ponad 30 gatunków ryb. Systematyczna poprawa stanu czystości wód wpłynęła oczywiście na ich liczebność. Zarząd Okręgu stawia więc sobie zadanie szczególnej ochrony naszych wód w najbliższym czasie.

Nasi wędkarze zajmują się także sportem, organizując wartościowe imprezy dla dorosłych, młodzieży i dzieci. Zawodnicy Okręgu odnoszą sukcesy również w kraju. W 1994 roku Krzysztof Gedrowicz zdobył tytuł wicemistrza Polski, a drużyna łomżyńska znalazła się w pierwszej dziesiątce najlepszych podczas VII Spinningowych Mistrzostw Polski; drużyna wciąż utrzymuje się w krajowej czołówce. W 1995 roku najlepszy zawodnik został powołany do kadry narodowej i nadal reprezentuje Łomżę wśród najlepszych spinningistów. Podczas ubiegłorocznych mistrzostw Polski w czołówce znaleźli się łomżanie Arkadiusz Przestrzelski jako piąty i Krzysztof Gedrowicz siódmy. Druga lokata w kraju przypadła w 1996 roku drużynie Zarządu Okręgu w „Pucharze Warty”, a piąte miejsce zajął Adam Giers. (gab)

SENATOR Z MŁODZIEŻĄ

— Chciałabym, aby w szkole był osobny przedmiot: ekologia. Nie ma takich lekcji i właściwie nie ma nic z zakresu edukacji ekologicznej — powiedziała Majka Janicka, uczennica III klasy I LO w Łomży.

— Na naukę ekologii będą miały szansę dopiero nasze dzieci, nasi nauczyciele nie uczyli się ekologii i nie uczą nas. A my nie zawsze możemy się domagać — dodała Aneta Frączek, klasowa koleżanka Majki.

— Przedmiot „ochrona środowiska”, który wykładałem w Technikum Ekonomicznym, był zawsze traktowany poniżej matematyki, fizyki i innych przedmiotów — włączył się do dyskusji Ryszard Modzelewski.

Ożywioną dyskusję na temat edukacji ekologicznej prowadziła młodzież, skupiona w Międzynarodowym Ośrodku Współpracy

Wschód-Zachód w czasie spotkania z Barbarą Kłoszewską z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Młodzież nie ukrywała, iż spragniona jest wiedzy ekologicznej. Nie znajduje jej w swoich szkołach. Dodatkowe podręczniki, piękne publikacje, prezentowane i podarowane Ośrodkowi przez Barbarę Kłoszewską, nawet jeśli są w szkołach, nie trafiają do rąk uczniów.

Uczestników spotkania interesowało, czy Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska może wspomóc ich lokalne działania na rzecz ekologii. NFOŚ w bieżącym roku przeznaczył na edukację ekologiczną aż 21 mln zł. Wspiera jednak finansowo różne programy, seminaria, sesje, targi i inne formy działalności o zasięgu ogólnopolskim. Młodzież z Łomży może szukać finansowego wsparcia w Wojewódzkim Fundu-

szu Ochrony Środowiska, podobnie jak wiedziała Barbara Kłoszewska.

Międzynarodowy Ośrodek Współpracy Wschód-Zachód powstał przy Oddziale Wojewódzkim Stowarzyszenia Współpracy Polska z inicjatywy senatora Stypuły i łomżyńskiej młodzieży. Choć oficjalne otwarcie Ośrodka nastąpi pod koniec maja, już teraz skupiają się tu uczniowie szkół średnich, którzy mają ciekawe pomysły na spędzenie wolnego czasu, którzy nie potrafią się nudzić. Działają cztery sekcje tematyczne: teatralna, plastyczna, fotograficzna, ekologiczna. Spotkanie ekspertem z NFOŚ zorganizowała sekcja ekologiczna. W Ośrodku młodzież spotkała się także z sztofem Sikora, dyrektorem Departamentu Opieki, Wychowania i Młodzieży z MEN, a wcześniej z prof. Krzyżanowską z FAPA, która mówiła o szansach i zagrożeniach, wynikających z integracji polskiego rolnictwa z Unią Europejską.

W 73. rocznicę powołania Ochotniczej Straży Pożarnej w Piątnicy wójt gminy, Romuald Szeligowski, wręczył komendantowi jednostki, Henrykowi Florczykowi, pamiątkowy sztandar, ufundowany przez miejscowych przedsiębiorców.

Pierwszym naczelnikiem straży w Piątnicy był druh Jan Bielawski, który zorganizował strażaków w wybudowanej ze składek społeczeństwa gminy Drozdowo, remizie. Wśród pierwszych strażaków byli: Zygmunt Tacik, Teodor Bazydło, Franciszek Smakowski, Adam Kamiński, Władysław Chomentowski.

Po ponad siedemdziesięciu latach jednostka w Piątnicy jeździ do pożarów starym, dwudziestoletnim samochodem gaśniczym. Straż Pożarna z Piątnicy weszła w skład organizowanego Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego.

Uroczyste wręczenie sztandaru zgromadziło dużo mieszkańców gminy. Sztandar poświęcił miejscowy proboszcz. Wyróżniający się strażacy otrzymali złote i srebrne odznaki.

„Niech wręczony dzisiaj sztandar będzie czynnikiem mobilizującym zarówno naszą jednostkę, jak i społeczeństwo gminy do aktywnej działalności na rzecz obrony przeciwpożarowej”, powiedział na uroczystości komendant piątnickiej OSP, Henryk Florczyk.

(gal)

STRAŻY NIECH SIĘ DARZY



CHŁOPCY RADAROWCY 1997

10 funkcjonariuszy „drogówki” ze wszystkich komend rejonowych policji łomżyńskiego stanęło do rywalizacji w wojewódzkim finale ogólnopolskiego konkursu „Policjant ruchu drogowego”. Zwycięzcą został st. sierżant Ireneusz Buczkowski z KRP w Wyso-

kiem Mazowieckim, a drugie miejsce zajął sierżant sztabowy Diana Wróblewski z KRP w Łomży. Obaj będą reprezentować województwo w finale centralnym, w którym zmierzy się 100 najlepszych policjantów „drogówki” z całego kraju.

Finale wojewódzkie składało się z siedmiu konkurencji: znajomości przepisów ruchu drogowego, kroczenia, strzelania z broni palnej, regulacji ruchem, pomocy przedmedycznej oraz jazdy samochodem i motocyklem. W finale centralnym konkurencji będzie więcej, m.in. sprawdzian wiedzy, informacji o funkcjonowaniu policjanta podczas zatrzymywania niebezpiecznego kierowcy.



rodowiska, po-
ra Kłoszewski
dowy Ośro
schód-Zachód
Oddział Woje
yszenia Współ
wy senatora
yńskiej młodzie
otwarcie Ośro
niec maja, już
uczniowie sta
y mają ciekaw
zenie wolnego
potrafią się ni
sekcje tematyc
styczna, fotog
zna. Spotkani
FOŚ zorganiz
zna. W Ośro
kał się także K
dyrektor Depa
Wychowania i
a wcześniej d
ska z FAPA, k
ansach i zag
ących z integ
ctwa z Unią E

... roku ubiegłym do Urzędu
bowego w Łomży przyszło 38
osów. W tym roku do maja –
anonimowych. Zważywszy, że
obejmuje 31 tys. podatni-
(Łomża i 8 gmin), w tym ok.
ys. prowadzących działalność
podarczą, ilość niewielka.
ystkie donosy kierowane są
działu kontroli podatkowej
du Skarbowego.
Sprawdzamy. Jeżeli stek
Jeżeli jest sen-
trafią się ni
ur, wyrzucamy. Jeżeli jest
ny, traktujemy poważnie. Bar-
mało się potwierdza – mówi
ownik działu kontroli. Za do-
mi często kryje się ktoś zwol-
ny za nieuczciwość lub pijań-
ko. Niektórzy kierują się poczu-
niesprawiedliwości: tu wyso-
podatki, opłaty na ZUS, a tam
ktos, kto nie płaci i się śmieje.
ludzi denerwuje, złości. I słu-

...
Od 1992 roku w Łomży działa
ad Kontroli Skarbowej.
gawiają się pijackowie, coś
tż, chcą to sprzedać za pie-
ze na wódkę. „Ile do-
?”, pytają.
Tacy mnie nie inte-
ją – mówi dyrektor
y Świerżewski.
odaje, że dopiero od
znia 1998 roku wej-
w życie fundusz
racyjny dla wiarygo-
ch informatorów.
Zakładam, że każdy
atnik jest rzetelny i
ziwy, i że każdy pisał-
est uczciwy. – Tym-
sem bywa, że Urząd
e do nadawcy o spo-
e załatwienia sprawy
była kontrola, co wy-
ała, a pismo wraca.
wa była fikcyjna, fik-
e nazwisko i adres.
toś je codziennie
so, dlaczego nie ja?
postawił nową sto-
e, samochód kupił. A
przedtem harował w
ach? To nieważne.
opac mu. Natomiast cała sza-
trefa umyka kontroli skarbo-
Nie ma doniesień na ten te-
albo są znikome.

...
A te by mnie interesowały
ardziej – stwierdza dyrektor.
W całym kraju, według opinii
na czarno pracuje ok. 2,5
ona osób. Z tego co dziesiąty
rzdniiony jest na stałe, choć ni-
e nie zarejestrowany.

...
Zawiść? Nie. To obywatelski
wiązek – takie zdanie na te-
donosów ma Jan Bajno, kie-
nik Wydziału Kontroli Legal-
Zatrudnienia Wojewódzkie-
Urzędu Pracy w Łomży (tzw.
acji zatrudnienia”). – Więk-
osób kieruje się dobrem
tecznym.

... roku ubiegłym 18 anoni-
w było sygnałem do wszczęcia
roli. W roku 1997 do 8 maja
eszło 10 anonimów. Reakcja
działu jest natychmiastowa.
iedy tego samego dnia. Wszy-
e informacje rejestrowane są
specjalnie opracowanym druku
użytku służbowego). Notuje
dokładnie: „informację przyję-

„Uprzejmie informuję, że Jan Potoczek ma kuroni-
we i handel obwoźny i w piątki sprzedaje z żuka na tar-
gu. Numer żuka...”

„Otóż chcę napisać kilka słów. Dlaczego zarabiają rol-
nicy na kombajnach, nie płaco podatków. Jak w mieście
ktoś zarabia, rozlicza się z finansem. Ja pracuję w mie-
ście, muszę się rozliczyć z każdego grosza. Rolnicy te-
raz żyją jak lordy. Żyją jak nigdy dotąd. Syn czy córka
skończą szkołę, dostanie kóroniówkę, kto ma więcej
dzieci dostaje zapomogi. Dlaczego nie rozliczacie ich
jak ludzi w mieście”.

„Proszę Urzędu Skarbowego, pan Ikowski pobiera
emeryturę krajową i amerykańską. Konta ma w banku,
więcej nie napiszę.”

Niektórzy piszą po kilka razy. „Jeszcze raz piszę, pro-
szę zbadać przekazania darowizny przez Obercinę. Czy
ma pokwitowanie, komu dała, czy w ogóle komuś dała,
czy wzięła sobie. Proszę sprawdzić.”

Ktoś z miasta znów demaskuje rolników: „Widzę, co
się dzieje. Stawiają budynki bez planu. Proszę tych rol-
ników rozliczyć z energii. Kto mądrzejszy kombinuje.
Płaco ci, co tego nie umieją robić.”



to w dniu... w formie: pisemnej,
ustnej (osobiście), telefonicznej,
innej. Dane dotyczące zakładu...,
przedmiot zgłoszenia.” W rubry-
ce: „dane dotyczące zgłaszające-
go” – puste miejsce. Druk podsu-
mowuje adnotacja Wydziału Kon-
troli: propozycje rozpatrzenia
sprawy, przeprowadzenia kontro-
li, uznanie zgłoszenia za zasadne
lub bezzasadne.

...
„Gospodarz Filski prowadzi
działalność gospodarczą na szer-
ką skalę. Ma w stodole stolarnię”.

„Zlikwidował zakład i nadal
prowadzi działalność. To jest nie-
uczciwe wobec innych osób, które
grają uczciwie i jest im ciężko.
Dzisiejsze czasy dobre dla odważ-
nych kombinatorów.”

Następny anonim podaje na-
zwiska całej rodziny, która pobie-
ra zasiłek i pracuje. I jeszcze:
„Właściciel piekarni przez rok za-
trudniał chłopaka, nie płacił za
niego ZUS i podatku do Urzędu
Skarbowego.” „Balewski to nieu-
czciwy człowiek. Zawiera umowy
na dwa miesiące. Niektórzy u nie-
go pracują przez 2 miesiące wszy-

stkie noce. Mają godzin nadli-
czbowych 120-270.”

„Osoby pracujące przy pracach
interwencyjnych tylko piją i nic
nie robią. W lato pracują w gospo-
darstwach mają dochody i śmieją
się, że takich czasów jeszcze nie
było. Tylko nie dla wszystkich.
Bogate żyją z biednych. Biedne-
mu teraz nikt nie pomaga tylko
mówi.”

Sprawdzono. Nie było żadnej
stolarni w stodole. Odnosnie pra-
cującej rodziny z zasiłkiem: jeżeli
osoby te zawarły umowę o pracę
przed styczniem 1997, to mogą
pracować do półroczu, pobierając
zasiłek. Jeżeli po styczniu, to już
nie.

— Połowa informacji się po-
twierdza – zauważa kierownik
„policji pracy” dodając, że zgo-
dnie z Kodeksem Pracy może być
tylko 150 godzin nadliczbowych
przepracowanych w całym roku
kalendarzowym.

Wydział powołano w styczniu
1995 roku. Współpracuje z poli-
cją, z Państwową Inspekcją Pracy.
W pierwszym kwartale przepro-
wadził około 200 kontroli. W ich

wyniku 9 nieuczciwych praco-
dawców i 16 zatrudnionych stanę-
ło przed Kolegium ds. Wykro-
czeń.

— Marzy mi się kontrola wszy-
stkich podmiotów gospodarczych.
Ale życia by nie stało – mówi kie-
rownik.

...
Tu dział listów bez podpisu ma
specjalny charakter. Porusza spra-
wy bardziej bolesne niż fakt dora-
biania na czarno. Sięga przeszło-
ści, która wciąż się odzywa w róż-
nych formach.

„Zwracam się do Komisji w
sprawie byłych pseudo partyzan-
tów, bandytów, którzy do roku
1947 należeli do band. (...) Dostali
odszkodowanie. Wystarczyło tyl-
ko, że ktoś siedział w Rawiczu czy
Jaworznie. A właśnie tam siedzieli
za swoje zbrodnie ci bandyci.

Mordowali niewinnych ludzi,
kto miał dobytku krowę, czy ko-
nia i nie chciał dać. Zamordowali
rodzinę... w..., 5 osób w tym dwo-
je małych dzieci. Zimą wiazali lu-
dzi i wrzucali do szczybli w rzece.
Podaje nazwiska bandy... w tym...
dziś kombatant.

Wielu już dostało odszko-
dowanie po 500 mln. Mo-
że kara boska ich dosięg-
nie i sprawiedliwości sta-
nie się zadość. Zróbcie
coś z tym, bo serce boli.”
— Nie zajmujemy się ano-
nimami – stwierdza Jerzy
Kubrak, przewodniczący
Okręgowej Komisji Bada-
nia Zbrodni Przeciwko
Narodowi Polskiemu In-
stytut Pamięci Narodo-
wej, delegatura w Łomży.
— Ktoś zza węgła nie bę-
dzie nam podpowiadać,
co mamy robić.

Zaznacza jednak, że prze-
dawnieniu nie podlegają
tylko zbrodnie popełnia-
ne przez funkcjonariuszy
państwowych. Jeżeli do-
konał jej natomiast czło-
nek zdelegalizowanej or-
ganizacji, to przedawnie-
nie następuje po 30 la-
tach, tak jak w każdej zbrodni po-
spolitej.

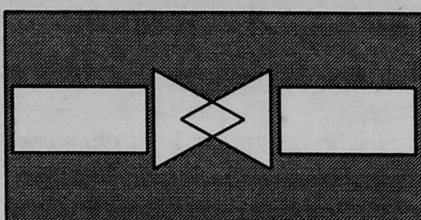
— Jeżeli Sejm znowelizuje ten
przepis Kodeksu Karnego, wtedy
będziemy ich ścigać na równi z
funkcjonariuszami państwowymi.
Bo byli i tacy, co mordowali z ryn-
grafem Matki Boskiej na piersiach
– mówi przewodniczący. – Spra-
wa odszkodowań w wielu wypad-
kach jest dyskusyjna. Trudno je-
dnak podważać wyroki niezawis-
łych sądów. Może to zrobić tylko
prokurator generalny (najdalej pół
roku od ogłoszenia wyroku),
wnosząc rewizję nadzwyczajną.

...
Łomżyńskie poprzez anonimów:
co załatwiają, co prostują? Kogo
oczyszczają z nienawiści, zazdro-
ści, złości, bezszy? Kogo oczernia-
ją? Komu dają radość. Jakie kryją
żale, gorycz. I jaką zemstę.

JAN LIPOWY

Pisownia anonimów zachowa-
na w oryginale; nazwiska w cyto-
wanych anonimach zamienione.

Rys. Jerzy Swoiński



spięcia

W Miejskim Domu Kultury w Łomży odbyło się spotkanie autorskie łomżyńskiego poety z okazji wydania wyboru wierszy. Przybył na nie również wojewoda. Był tyle czasu, ile trzeba było na odczytanie listu gratulacyjnego, który osobiście na tę okoliczność spłodził. Nie od dziś wiadomo, że Zachodzące Słońce Narwi i Wielki Epistolograf poświęca swą Drogo-cenną Uwagę wyłącznie twórczości własnej.

Rolnik ze Skarżyna Starego (gm. Zambrów) w związku z nowym wytyczaniem drogi gminnej, rozebrał płot (kilka kołków i żerdź, stojących od 20 lat) chroniący jego działkę przed pędzonymi drogą krowami. W trakcie pomiarów okazało się, że droga „weszła” dwa metry w jego grunt. Na prośbę wójta przekazał je gminie nieodpłatnie na poszerzenie drogi. Po pomiarach ustawił stary płot na nowej granicy. Okazało się, że złamał prawo budowlane, bo powinien mieć wyrys geodezyjny, projekt techniczny, a nad wbijaniem kołków winien czuwać inspektor budowlany, co w sumie kosztowałoby ok. 700 zł. Urząd Rejonowy nakazał rozbiórkę płotu, co podtrzymał wojewoda. Zdaje się, że znowu trafił kulą w płot.

W Grajewie po raz trzeci wybierany jest „Grajewianin Roku”. W tegorocznej edycji zgłoszonych zostało trzech kandydatów. Oficjalnie organizator plebiscytu, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Grajewskiej, poinformował o dwóch. Trzeci (kandydatka na posłankę z Unii Pracy, postrzegana jako opozycja w łonie Rady Miejskiej) „wyparował”. Dosłownie, bo nikt w Grajewie nie wie, kto ją wyeliminował. „Spięcia” nabiedziły się trochę, ale ustaliły: mały podły skurwysynek.

Łomżyńscy lekarze nie dostali podwyżek w kwietniu, za co winią dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego. Dyrektor twierdzi, że winni są sami lekarze (związki zawodowe), bo nie opracowali na czas propozycji. Nieważne, gdzie leży prawda. Ważne, że sprzeczne oświadczenia wywołują śmiech, a śmiech to zdrowie i o to w służbie zdrowia chodzi.

Początek upadku przedstawiciele załogi widzą w oddzieleniu się od białostockiej firmy przetwórczej siedem lat temu. Nikt nie dopilnował, by podział został przeprowadzony sprawiedliwie.

Białystok na oddzieleniu sporo zyskał, związał się z mocnym partnerem. Dziś mają spore zarobki i bardzo dobre wyniki produkcyjne, mówią rozgoryczeni pracownicy.

Zakład w Wysokiem Mazowieckiem raczej stracił na samodzielności. Nadal przede wszystkim produkował tani alkohol, wina „patykami pisane”. Poza tym kilkadziesiąt różnego rodzaju wyrobów: od dżemów po ogórki konserwowe.

Na początku lat dziewięćdziesiątych władze Wysokiego Mazowieckiego zdecydowały się na komunalizację Przedsiębiorstwa.

— Radni chcieli przekształcić przetwórnictwo w jednoosobową spółkę skarbu miasta, na co nie godziła się załoga. Nie chcieliśmy działać wbrew woli pracowników i czekaliśmy — mówi Józef Sokolik, przewodniczący Rady Miasta. — Kto wie, czy zakład nie byłby uratowany, gdyby wówczas podjęto zdecydowane kroki.

— Chcieliśmy utworzyć spółkę pracowniczą, w której 15 procent udziałów otrzymaliby pracownicy firmy. Nikt nie chciał z nami na ten temat rozmawiać. Zarząd miasta miał inną koncepcję i zostawił nas — odpowiadają pracownicy PPOW.

Dwa lata temu zarząd PPOW zdecydował, że ratunkiem dla firmy będzie zainstalowanie nowoczesnej linii do produkcji pulpy owocowej. Linia, jedna z najbardziej nowoczesnych w kraju, kosztowała 22 miliardy starych złotych. Przedsiębiorstwo mogło zapłacić jedynie 12 miliardów. Na resztę potrzebny był kredyt.

— Rozmowy prowadził z nami poprzedni dyrektor Banku Gospodarki Żywnościowej, Stanisław Radziszewski. Musieliśmy znaleźć poręczyciela na kredyt — opowiada członek związku zawodowego PPOW. — Wtedy pojawił się burmistrz Kaczyński i postawił sprawę jasno: miasto poręczy w zamian za naszą zgodę przekształcenia Przedsiębiorstwa w spółkę miasta. Na decyzję mieliśmy dzień minut.

— To, że zgodziliśmy się na poręczenie kredytu w wysokości 5 miliardów, świadczy o naszym zainteresowaniu firmą. Władzom miasta zależy na utrzymaniu zakładu w dobrej kondycji — twierdzi przewodniczący Sokolik.

Do nowej Rady Nadzorczej weszli ludzie burmistrza. Za każde posiedzenie otrzymywali wynagrodzenie w wysokości połowy średniej krajowej. Ówczesny prezes PPOW wzywany był do Urzędu Miasta, by tłumaczyć się z odnowienia biurowca, z powieszenia żaluzji wertikalnych.

— Prezes tłumaczył, że koszt remontu to jedynie farby, bo przecież malowali pracownicy. Wyjaśnił, że Przedsiębiorstwo, choć w długach, nie może odstraszać swoich klientów wyglądem. Ale nie

było porozumienia między nim a Urzędem — opowiadają pracownicy.

W sierpniu zeszłego roku ruszyła nowoczesna linia, która miała poprawić kondycję finansową. Warunek był jeden: trzeba mieć pieniądze na skup setek ton owoców. Linia mogła przerobić ponad sto ton jabłek na dobę. Tymczasem łomżyński BGŻ odmówił udzielenia kredytu na skup.

— Firma była zadłużona, dlatego nie mogłem się zgodzić na dalsze kredytowanie — mówi Roman Polkowski, następca dyrektora Radziszewskiego.

— Mieliśmy już wstępną zgodę na kredyt z Powszechnego Banku Kredytowego, Oddziału w Białymstoku. Niestety, dzięki czyjejś interwencji Urząd Skarbowy zajął nasze konto w BGŻ i białostocki bank nie chciał ryzykować — mówią pracownicy.

Zarząd ratował się, proponując różnym producentom usługi: firma przywoziła swoje jabłka lub dawała pieniądze na skup, płaciła za przerób i odbierała pulpę. Mimo małego zysku PPOW zaczęło powoli spłacać kredyt. Jednocześnie zjawiał się w Wysokiem przedstawiciel Wielkopolskiego Towarzystwa Inwestycyjnego, zainteresowany kupnem. Zarząd miasta podpisał z Towarzystwem umowę przedwstępną.

— WTI trzymało Radę Nadzorczą w szachu i spokojnie czekało. Rada miała związane ręce i nie szukała innego inwestora. Tymczasem do nas doszły słuchy, że WTI kupuje udziały w znanym browarze i straciło zainteresowanie nimi. Rozmowy z Towarzystwem trwały do końca stycznia — mówią pracownicy.

Przedstawiciele WTI nie mieli warunku: zainwestują w firmę, jeśli otrzymają dotację. Ponieważ PPOW nie płaciło podatków, w tym nie straciłby na tym rektor Izby Skarbowej Tadeusz Łepkowski, nie odmówił Wielkopolski natychmiast zrewizji inwestowania w Wysokiem.

— To, że upadłość ogłoszona dopiero w maju, wcześniej, to jest za miasta. Staraliśmy się o coś rozwiązania — mówią koleżanki.

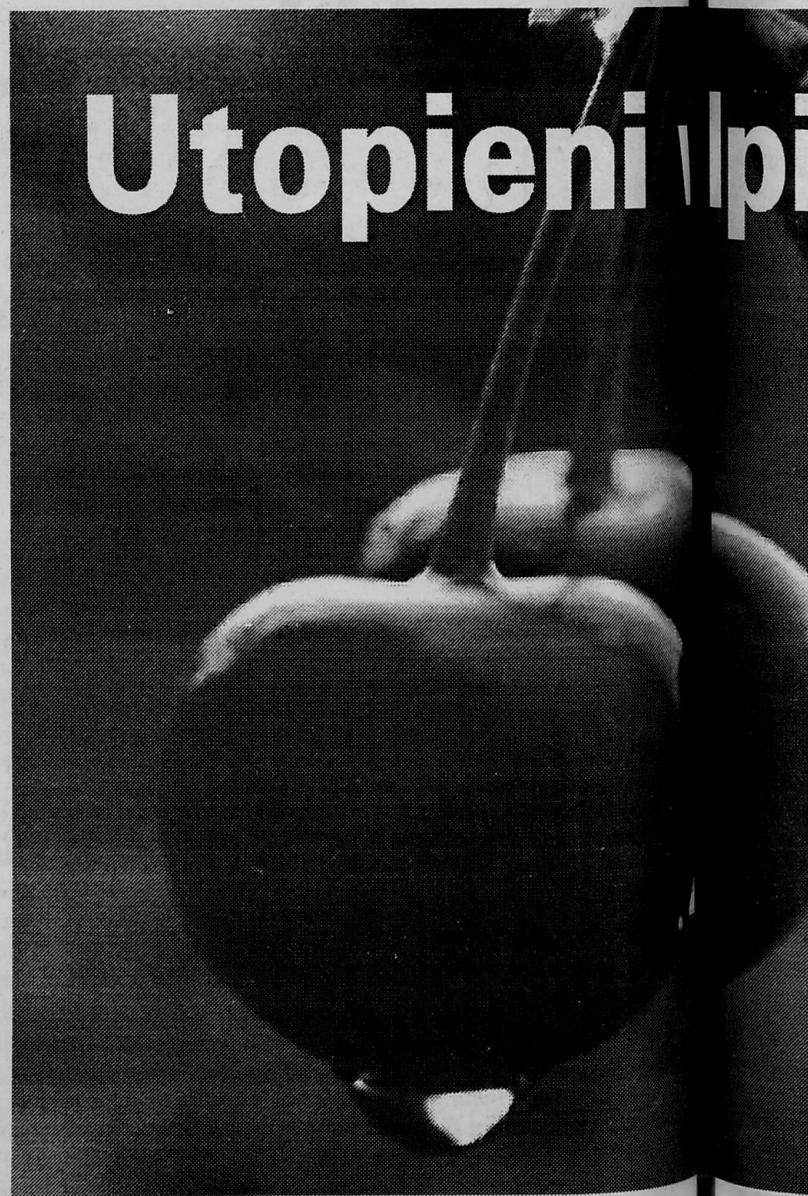
Następnego dnia po ogłoszeniu upadłości w zakładzie syndyk masy upadłości Jan Hińcz.

— Pracownicy są mocno zdziwieni, mówią, że na koncie było 56 zł. Twierdzą, że w mach, gdzie ogłaszano upadłość, cała załoga ma prawo natomiast nie byliśmy nie wykorzystaliśmy. Podczas spotkania z syndykiem dowiedzieliśmy się, że wypowiedzenia do końca — mówią pracownicy.

Pod koniec kwietnia zdecydował, że wyjdzie z zakładu na pięć miesięcy (września) spółka, która siedziała w szawie, a w Piątym jmujący się m.in. rozbiórka już wcześniej handlowa z PPOW. Zadłużenie PPOW w kwietniu sięgało 100 milionów starych złotych.

— Syndyk wybrał spośród możliwych ofert. Spółka

Utopieni w pi



stawiciele W...
k: zainwestują...
e, jeśli otrzyma...
e. Ponieważ P...
płaciło podatki...
osób prawnic...
ym nie stracił...
zby Skarbowe...
Łepkowski, sy...
ówił Wielkop...
ychmiast zrec...
wania w Wyso...
m.
ze upadłość z...
opiero w ma...
ej, to jest zas...
Staraliśmy się...
wiązania — m...
nie korzystne oferty były
faksem, z podaną ceną
ci w zakładzie...
masy upadłości...
cz.
pracownicy sy...
zdziewieni, kie...
na koncie ma...
Twierdzą, że...
gdzie ogłasza...
ta załoga ma p...
ast nie byliśm...
rykorzystał...
spotkania z...
zieliśmy się, z...
edzenia do ko...
a pracownicy...
koniec kwiet...
ował, że wybr...
a pięć miesie...
ia) spółce „...
która siedzi...
a w Piątnicy...
y się m.in. roz...
żeńskiej handl...
W. Zadłużeni...
w kwietniu się...
starych złotych...
syndyk wybrał...
ych ofert. Sp...



mają przyjemności rozmawiania o swoich planach i interesach. Nazwisko właściciela z Piątnicy widnieje w aktach sądowych: Andrzej Jabłoński.

— Traktują nas jak podludzi. Krzyczą, padają przykre słowa. Po prostu dno... W Sądzie Gospodarczym usłyszeliśmy, że nas właściciel już nie ma. Syndyk publicznie powiedział, że jego g... obchodzi nasz zakład — mówią pracownicy, którzy nie chcą podawać nazwisk. Jeden już usłyszał, że nie znajdzie pracy w Wysokiem, jeśli tak głośno domaga się swoich praw.

— Trzeba pamiętać, że przeprowadzając postępowanie upadłościowe syndyk ma obowiązek zlikwidować zakład jak najmniejszym kosztem. W tym przypadku i tak pracownicy otrzymają odprawę i zapłaty za nie wykorzystane urlopy. W gorszej sytuacji są wierzyciele-produccenci, którzy mogą nie dostać należności — tłumaczy sędzia Wiesława Kozikowska. — Syndyk będzie się starał znaleźć poważnego inwestora, który zdecyduje się kupić zakład w całości. Sprzedaż na części jest najgorszym rozwiązaniem, ale jeśli nie uda się zainteresować dużej firmy, której nie przestraszy wielomiliardowe zadłużenie, trzeba będzie to zrobić. Już teraz miałam sygnały, że BGŻ zażąda ode mnie wyłączanie skredytowanej linii z masy upadłościowej. Oznacza to, że firma straci na swojej atrakcyjności. Wiem, że dla pracowników utrata pracy to tragedia, ale gdzie wszyscy byli, jak zakład chylił się ku upadkowi. Co wtedy robiły związki zawodowe?

— Będziemy pisać! Będziemy protestować! Zależy nam, by przyszedł inwestor, który uratuje zakład. Obawiamy się, że spełnią się nasze czarne scenariusze i za kilka miesięcy nie będzie śladu po Przedsiębiorstwie.

— Mam już pięć lat doświadczenia w przeprowadzaniu upadłości i wiem, że załoga ma zawsze żal i pretensje. Tym bardziej tutaj, kiedy PPOW, to połowa przemysłu tego małego miasteczka. Jednak ciągle się pytam, co robiła załoga, gdy zadłużenie przedsiębiorstwa rosło aż do 55 miliardów złotych. Zarzuca mi się, że zbyt tanio sprzedają wino, ale ja sprzedaję w całości i muszę cenę wypośredkować. Połowa moszczu musi być natychmiast przetworzona, bo inaczej zepsuje się i w błoto pójdą ciężkie miliony. Zdecydowałem się na dzierżawę, bo mam w tej chwili dzięki temu opłacone podatki. „Fort Piątnica” otrzymała zgodę na poddzierżawę, z której będę miał zapłatę. Mam czas na szukanie inwestora, choć przecież mogłem zgodzić się na sprzedaż w części. Zresztą, tłumaczę się przed sądem i tam składam sprawozdania. A w Wysokiem są skłócone fan-kluby i załoga, która zamiast pracować popija wódkę — mówi syndyk Józef Hińcz.

Optymista Józef Sokolik widzi nieźle perspektywy dla PPOW. Pesymista ze związków zawodowych — katastrofę. Syndyk mówi, że czas pokaże.

JOANNA GOSPODARCZYK

Ud... chłopa

Ministerstwo Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej określiło normy, jakie powinno spełniać mleko oddawane do skupu. Rozporządzenie, które wchodzi w życie 1 stycznia 1998 roku, jednoznacznie wskazuje, iż podstawowym kryterium przyjęcia mleka w skupie będzie temperatura do ośmiu stopni C. W ślad za tym rozporządzeniem sekretarz stanu Jerzy J. Pilarczyk poinformował wojewodów, że „nie przewiduje się odstępstw od wyżej wymienionej normy”.

W Łomżyńskim, które „mlekiem stoi”, stosowane są trzy formy odbioru mleka: mleko dostarczane do zlewni raz w ciągu doby; bezpośredni odbiór z podwórza rolnika, który stosuje dojenie przewodowe i posiada zbiorniki chłodnicze i model szwajcarski polegający na dwukrotnym w ciągu dnia (bezpośrednio po udoju) dostarczaniu mleka do skupu.

Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy, znana w kraju ze wspaniałych wyrobów, wprowadziła w pięciu zlewniach model szwajcarski. Dzięki jego stosowaniu trafia tutaj mleko najwyższej jakości, najświeższe, prawie bezpośrednio po udoju, a więc jeszcze ciepłe! Parametrami jakościowymi przewyższa, a z pewnością nie ustępuje mleku pochodzącemu z gospodarstw posiadających zbiorniki chłodnicze. Jednak w myśl ostatniego rozporządzenia ministerstwa mleko to nie powinno być skupowane, gdyż jego temperatura jest zbyt wysoka. A właśnie ta forma, korzystna zarówno dla rolników jak i mleczarni w naszym regionie sukcesywnie się rozwija.

Normalny kryterium temperatury nie będzie spełniać także mleko dostarczane do zlewni przez wozaków. Należy wziąć pod uwagę fakt, iż nie każdy rolnik mieszka blisko punktu skupu i nie przez cały rok kalendarzowy jest niska temperatura. Mleko może ogrzać się w czasie transportu do zlewni. I choć z podwórza gospodarza wyjechało schłodzone do 2-6 stopni, w zlewni może mieć temperaturę 10-12 stopni C.

„Gdyby zastosować martwą literę prawa, z dniem 1 stycznia 1998 r. nie będzie można skupować w spółdzielniach najlepszego jakościowo mleka. Dopuszczenie do takiej sytuacji byłoby zwykłym idiotyzmem (...) Żadna władza nie ma prawa twierdzić, że to jej nie interesuje. Z ekonomicznego punktu widzenia zarówno rolnicy jak i spółdzielnie mleczarskie nie mają możliwości, by w przeciągu najbliższych kilku lat wprowadzić zmiany, gwarantujące osiągnięcie przez wszystkie mleko w skupie temperatury poniżej 8 stopni C.”, zainterpelował do ministra rolnictwa poseł Tomasz Gietek, który pierwszy zaniepokoił się absolutnie oderwanym od rzeczywistości rozporządzeniem.

Według przeprowadzonych przez posła Gietka analiz w momencie wejścia w życie nowych przepisów w najbardziej optymistycznym wariancie tylko połowa produkowanego w Łomżyńskim mleka w momencie skupu będzie miała wymaganą temperaturę. Co zatem z resztą dobrego jakościowo mleka?

Decyzja ministra może doprowadzić do załamania produkcji i przetwórstwa mleka nie tylko w Łomżyńskim, ale w wielu rejonach kraju. Rolnicy rozporządzenie to nazywają: „udupić chłopa”

Po raz kolejny zresztą. Bo obecnie mleko jest jedyną dziedziną produkcji, która jako tako się opłaca, która jeste stałym dochodem w gospodarstwie. Więc trzeba coś zepsuć, zniszczyć, wprowadzić bariery, aby nie było zbyt dobrze. A może to jednak mleczarnie, lepiej wiedzą od ministerialnego urzędnika, jakie mleko jest im potrzebne?

MARIA TOCKA

LIKWIDATOR Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „NAREW” w Łomży, ul. Wojska Polskiego 161, tel. (0-86) 16-62-30, fax (0-86) 16-26-34

ogłasza przetarg

na sprzedaż następujących nieruchomości obejmujących prawo do użytkowania wieczystego gruntu i własność budynków:

Lp.	Nazwa nieruchomości	Powierzchnia gruntu m kw.	Powierzchnia budynku m kw.	Cena wywoławcza (zł)
1.	Ośrodek wczasowy w Łebie, ul. Sportowa 5 na 45 osób. Nr geodez. 154 (blisko morza)	1085	256	300.000
2.	Budynek tkalni Nr 1 w Łomży (możliwe zastosowanie — produkcja, hurtownia, supermarket, usługi itp.) — pełna infrastr. techn.	18.988	12.743	1.192.000
3.	Budynek Warsztatu Centralnego z wiatą Nr geodez. 30627/85 — pełna infrastr. techn.	5.913	1.960	391.332
4.	Budynek magazynowy o konstrukcji stalowej na działce Nr geodez. 30627/84	4.127	432	148.700
5.	Działka pod budynkiem kotłowni olejowej Nr geodez. 30627/63	1.010		22.000

Przetarg odbędzie się w dniu 3.06.1997 o godz. 10.00 w siedzibie Przedsiębiorstwa w Łomży. Zastrzegamy sobie prawo wycofania poszczególnych pozycji z przetargu do momentu udzielenia przybycia bez podania przyczyny. Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 5.000 zł w formie czeku potwierdzonego lub gotówki najpóźniej na 1 godz. przed rozpoczęciem przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu w tym samym dniu o godz. 13.00 zostanie zorganizowany drugi przetarg. Ceny wywoławcze na II przetargu zostaną obniżone o 10%.

Szczegółowe zasady przetargu — w regulaminie przetargu udostępnionym przez Likwidatora.

Oferujemy możliwość sprzedaży maszyn i urządzeń włókienniczych oraz urządzeń kotłowni olejowej Firmy Baertz wraz z konstrukcją stalową budynku.

KONTAKTY



W Krajewie Starym, w rodzinie zmarłej niedawno profesor Barbary Krajewskiej, polonistki z zambrowskiego liceum, w kufrze zakopanym w ziemi przetrwały bezcenne dokumenty. „Świadectwo Szlachectwa” z 1840 roku, a także „Certyfikat Szlachectwa” Ludwika Krajewskiego, krewnego z „Królestwa Galicyi i Lodomerji”, tego samego herbu: złotego klucza.

Była tam jeszcze jedna stara karta. Dotyczyła księdza kanonika katedralnego Płockiego, Marcina Krajewskiego. Czy przybliży nam tę postać? Jakie zasługi położył, że sam król uczynił go kawalerem najnowszych odznaczeń?

Zaszczycić go raczył

„Siedlisko w powiecie zambrowskim, gdzie więcej niż 10 Krajewów liczy się posiadanych przez Krajewskich” (wypis z „Herbarza Polskiego” Kaspra Niesieckiego, t. V wydawanego od 1602 roku). „Z nich Marcin Krajewski kończył linię przodków, na Sędziwujach dziedzic, stan duchowy obrawszy, naprzód uczył i rządził w 1766 r. w seminarium dyecezyalnym w Pułtusk. Zostawszy proboszczem w Zambrowskim 1767 kościół upadły z gruntu podźwignął. W 1769 został kanonikiem katedralnym Płockim, z której kapituły funkcją deputancką w trybunale koronnym 1779 sprawował. Officyalem Łomżyńskim 1788, uczyniony, porządek w duchowieństwie przywrócił.

Nareszcie 1792 r. Stanisław August orderem świętego Stanisława a następnie orderem Orła Białego zaszczylić go raczył.”

Na 50 hektarach gospodarzy Adam Krajewski z matką Franciszką. Jego ojciec Wacław już nie żyje. Czy byli w jakiś sposób spokrewnieni z ks. Marcinem? Nie wiedzą.

Na kamieniu

Wójtował w tej wsi nieżyjący już Antoni Krajewski. Mówią o nich, że jego rodzina jest właśnie najstarszą rodziną tego rodu. Żyje matka i pięcioro dorosłych dzieci. Trzech synów, dwie córki (jedna od trzech lat jest z mężem w Ameryce). Na podwórku przywieziony z cmentarza stary nagrobek. Na jego miejscu, gdzie od lat chowano ojców, teraz stoi nowy postument. A na dawnym napis:

D.O.M.

Jakubowi zm. 28 kw. 1860 r.
w wieku lat 80

i Agacie z Osowskich
z. 16 paz. 1882 r.

w wieku lat 86

Małż. Krajewskim

przez wdzięczność synowie

pokój ich duszom

— To był mój pradziadek — opowiada 29-letni Paweł. — Z nagrobka wynika, że urodził się w 1780 roku. A przecież żył tu i jego ojciec, i dziadek, z dziada pradziada. Trzech braci pradziadka przepadło wywiezionych do Rosji. Przepadły też wszystkie dokumenty, gdy dom się spalił w czasie wojny.

Nic więcej nie wiedzą o swoim rodzie. Wie na pewno ich ciotka, 93-letnia Stanisława Targońska.

RODY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ



Z kraja (4)

Coś z Kmicica, coś z Bogumiła

Sędziwą panią Stanisławę Targońską, z domu Krajewską, odnajduję w domu ze świerkami w Zambrowie. Wnętrze zdobią meble jak w pałacu: wyściełane bordowym aksamitem, rzeźbione, stylowe. Sofa i fotel jeszcze z jej wyprawy. Odnowione z wielkim pieczytmem, stoją przykryte płótnem. Jest i portret w starych, złożonych ramach: na nim gładko uczesana kobieta, bluzka ze stójką, zapięta kotwicą wysadzaną brylancikami.

— To żona stryja — objaśnia gospodyni. — Stryj Tomasz był lekarzem. Żyli tu długo. Matka moja też długo żyła, zmarła, gdy miała 92 lata i 4 miesiące.

Należało do nich kilka wsi: Krajewo Stare, Krajewo Łętowo, Borowe, Ćwikły. Pieczętowali się złotym kluczem na niebieskiej tarczy: herb Jasieńczyk.

— W każdym pokoleniu był ktoś wykształcony — opowiada Stanisława Targońska. — Był i biskup, i kanonik Płocki, Marcin z Sędziwujów.

Majątek dzielili między synów i córki; jej ojcu przypadło 120 mórg w Krajewie Starym, tam przyszła na świat na początku wieku. Tam żyli (pięcioro dzieci) w drewnianym domu, drugi dom mieli w Zambrowie (wykupił Skarb państwa).

Panna Stanisława Krajewska w 1926 roku wyszła za mąż za Juliana Zygmunta Targońskiego, syna rolnika z Zambrowa. Przeżyli razem 47 lat. Zmarł w 1973 roku.

Mówi, że jak się kocha męża, to i dzieci się kocha. Urodziła ich siedmioro.

— Zawsze miałam dobrze, w domu pomagała służąca. Nie było żadnych braków.

Uważa, że najważniejsze to mieć charakter. Ona jest spokojna, co złe, przez palce przepuszcza. I takiej postawy uczyła dzieci.

Przy budowie domu w Zambrowie wydarzyła się tragedia. Budował go jej 30-letni brat, Antoni. Jechał wozem koło cmentarza w Zambrowie, wioził jakieś materiały budowlane. Na zakręcie samochód uderzył w koła wozu. Antoni spadł, poniósł śmierć na miejscu.

Dom w Zambrowie był pełen dzieci, zgody i miłości. Dzieci się kształciły: jeden syn został adwokatem, drugi lekarzem, mieszkają w Warszawie. W Warszawie, w Ministerstwie Rolnictwa, pracowała zmarła córka. Reszta gospodarzy na swoim.

Stanisława Targońska doczekała się siedmiu wnuków i dwojga prawnuków. Jest drobna, szczupła. Nie wygląda na 93 lata.

— Tych lat się nie czuje — uśmiecha się. — Chyba że coś zaboli. A jak nie boli, to się wydaje, że człowiek jest dużo młodszy.

Na półce grube albumy oprawione w skórę, inkrustowane macicą perłową. Fotografie, dagerotypy sprzed wieku. Na nich śliczne kobiety w wytwornych sukniach, mężczyźni w tużurkach, kapeluszach, muszkach. W pozach portretowych lub gdzieś na gankach, na ławkach wśród bujnej zieleni, ze skupieniem w oczach i ustach, które nadaje wszystkim jakiś rys podobieństwa. Wśród nich unikalny portret: szlachcic w kontuszu, pasem przepasany, rękę trzyma na rękojeści szabli. Wąs podkrecony, krótko podstrzyżona broda. W drugiej ręce czapka z orłem w koronie. MA w sobie coś z Kmicica i coś z Bogumiła. Na odwrocie dedykacja: „Dla mej najdroższej pieszczoszki córeni Zuli”. I data: 23 lutego 1893! Podpis nieczytelny. Jest jeszcze pieczętka Zakładu Fotograficznego L. Koehlera, artysty malarza, „Plac Marjacki No 3 we Lwowie”. „Przy zamówieniu należy podać No fotografii, klisze przechowuje się.” Minęły 104 lata od momentu, gdy ojciec Zuli, praprzodek z galicyjskiej linii Krajewskich na tle kotary i wyściełanego fotela stanął przed aparatem pana Koehlera

ALICJA NIEDŹWIECKA



WĘDKARSKI OKAZ ROKU '97

W sobotę, 26 kwietnia, wybrałem się z synem na ryby nad Narew w okolicy Drozdowa. Nad wodą byliśmy około 11.00. Wiał lekki wietrzyk i było słonecznie. Około drugiej po południu nastąpiło energiczne i zdecydowane walenie. Zaciąłem. Wędka wygięła się w łuk. Po niespełna dwóch minutach walki syn podebrał rybę. Był to piękny jaź, który ważył 1,82 kg i miał 48 cm długości. Łowiłem wędziskiem DAM Rekord 3,80 m, kołowrotkiem firmy Orion, żyłką 0,22 mm Mikado, haczyk nr 5 Gutkiewicza, przynętą był czerwony robak dendrobeana 4.

Wiesław Góralczyk, Łomża

Piękny jaź



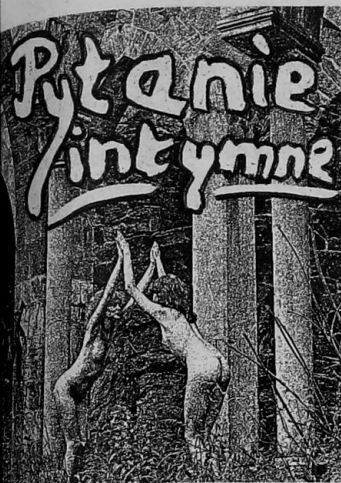
Mam raczej owalną twarz. Jak do niej „dorobić” brwi?

Ewelina

Brwi to nie tylko osłona oczu przed kurzem, brudem, potem, ale też wspaniała ozdoba twarzy. Oczywiście, jeśli są starannie wypielęgnowane. Nadają one twarzy charakterystyczny wygląd, muszą być więc zadbane. Aby twarz nabrała interesującego wyrazu, należy dopasować do niej odpowiedni kształt brwi. Nie można zmieniać kształtu brwi wbrew naturalnemu obrysowi, raczej wyepilować zbędne włoski. I tak przy twarzy owalnej, brwi powinny układać się w kształt łagodnego łuku. Przy okrągłej twarzy brwi nie mogą być też okrągłe, lecz w kształcie trójkąta, przez co twarz optycznie wydłuży się. Twarz kwadratowa powinna mieć łagodny łuk, a brwi mają być szerokie. Do twarzy trapezoidalnej, szerokiej na dole, także będą pasować brwi o lekkim łuku. Twarz w kształcie serca lub trójkąta ma posiadać brwi, których końce unoszą się w górę. Owal wydaje się być prawidłowy.

Epilację brwi wykonujemy za pomocą pincety, włoski usuwamy od środka na zewnątrz, zawsze zgodnie z kierunkiem wzrostu. Długość brwi najłatwiej jest ustalić przy pomocy ołówka, który przykładamy przy skrzydełku nosa i gałki ocznej. W ten sposób wiemy, gdzie powinien zaczynać się początek brwi. Koniec brwi określamy ołówkiem przyłożonym do skrzydełka nosa i do zewnętrznego kąca oka. Najwyższy punkt łuku brwi przypada na przedłużonej linii zewnętrznej tęczy. Brwi powinny zwęzać się ku dołowi, wtedy wyglądają ciekawie i ładnie.

IWONA CHOJNOWSKA
Intercosmetic



Pytanie i odpowiedź

Oswoiłam się już z miesiączką, wiem, że to normalna sprawa. Ale jak obserwuję się, to niepokoi mnie coś innego. Często czuję wilgotność w okolicach narządów płciowych. Moje koleżanki mówią, że to pewnie upławy, bo one też je mają. Chciałabym dowiedzieć się, co to takiego są upławy i czy to jest jakaś choroba. Bo tak właściwie to czuję się bardzo dobrze, nic mnie nigdzie nie boli, nie mam żadnych dolegliwości.

Kaśka

Wilgotność w okolicach narządów płciowych jest normalnym zjawiskiem. Organizm młodej kobiety, a przecież jest nią miesiączkująca dziewczynka, właśnie tak się zachowuje. Hormony powodują, że gruczoły szyjki macicy wydzielają śluz i dlatego pochwa jest wilgotna. Ilość śluzu, jego konsystencja i przejrzystość zmienia się wraz z fazami cyklu. Kobieta nigdy nie ma uczucia idealnej suchości, jak było w dzieciństwie. Nie jest to nic niepokojące, jeżeli wydzielina nie powoduje swędzenia, pieczenia, nie pachnie i nie ma brzydkiego zapachu. Takie objawy wskazywałyby na jakiś stan chorobowy.

U niektórych kobiet śluz pojawiający się w czasie jajeczkowania jest dość obfity. W takich wypadkach można stosować specjalne, cienkie wkładki higieniczne, można je nabyć w aptece, drogerii, a nawet w kiosku). Ilość śluzu zwiększa się w czasie podniecenia seksualnego. Jest to także normalna reakcja organizmu. Większa ilość śluzu ma korzystny wpływ na przebieg stosunku.

Organizm kobiety produkuje także specyficzną wydzielinę z gruczołów łojowych w szparze łonowej. To jest także naturalne. Należy jednak pamiętać o zachowaniu higieny, czyli dokładnym podmywaniu się ciepłą wodą z delikatnym mydłem.

Upławy zaś są oznaką choroby. Jest to obfita wydzielina, która powoduje pieczenie lub swędzenie. Mogą być one objawem stanu zapalnego, zakażenia grzybicą lub częstym pochwowym. Tymi chorobami można się zarazić przez używanie wspólnego ręcznika, mydła, myjki. Trzeba zatem pamiętać o zasadach higieny intymnej i ich przestrzegać. Ręcznik, mydło, myjka są rzeczami osobistymi i nie trzeba ich pożyczać nawet najlepszej koleżance z internecie.



LEKARZ DOMOWY

Słyszałam, że można być chorym na cukrzycę i wcale o tym nie wiedzieć. Na cukrzycę chorowała moja mama. Ja czuję się tak bardzo różnie. Swoje złe samopoczucie tłumaczę przesileniem wiosennym, ale może jest coś jeszcze. Napiszcie coś o cukrzycy, jakie są jej pierwsze objawy?

Weronika

Do tej pory pierwotna przyczyna występowania cukrzycy nie została jeszcze jednoznacznie wyjaśniona. Ale istotną rolę w jej powstawaniu przypisuje się czynnikom genetycznym oraz czynnikom środowiskowym. Zatem, jeśli rodzice czy ktoś z rodziców chorował na cukrzycę, należy być czujnym i ostrożnym.

Najczęstszą postacią cukrzycy jest cukrzyca wieku dojrzałego, in-

sulinoniezależna. Przy cukrzycowych zaburzeniach dochodzi do niedoboru insuliny w organizmie i do utrudnienia przechodzenia glukozy z krwi do komórek. Stąd też zasadniczym objawem choroby jest nadmierne zwiększenie stężenia glukozy we krwi. Glukoza może też przenikać do moczu i występuje wówczas cukromocz. Chory odczuwa bardzo wzmożone pragnienie, może wypijać nawet kilka litrów płynów na dobę. Zwiększa się także dobowy objętość wydalanego moczu.

Innymi objawami, wskazującymi na prawdopodobieństwo cukrzycy, jest postępujące wychudzenie i odwodnienie, osłabienie, zmniejszona odporność organizmu, nawracające infekcje i zmiany ropne skóry, postępujące upośledzenie wzroku, dokuczliwy świąd skóry w ujściu cew-

POD PARAGRAFEM

Słyszałam, że weszły jakieś nowe przepisy dotyczące możliwości przejścia na szybszą emeryturę. Nie znam szczegółów.

Marta

O szybszym przejściu na emeryturę mówi rozporządzenie Rady Ministrów z 25 marca bieżącego roku. Rozporządzenie to weszło w życie miesiąc temu, dokładnie: ósmego kwietnia.

Zgodnie z tym rozporządzeniem niektórzy pracownicy mogą nabyć prawo do wcześniejszej emerytury bez względu na wiek.

Dotyczy to sytuacji, kiedy zakład pracy ulega likwidacji z przyczyn niezależnych od pracowników. Prawo do wcześniejszej emerytury bez

względu na wiek nabywają w tej sytuacji kobiety, które przepracowały 35 lat. W stosunku do mężczyzn okres ten został wydłużony tylko o pięć lat i jeśli mężczyźni przepracowali 40 lat, też nabywają prawo do wcześniejszej emerytury.

Zgodnie z ustawą z 29 grudnia 1993 roku o ochronie roszczeń pracowniczych, w wypadku niewypłacalności pracodawcy pracownicy takiej firmy także nabywają prawo do wcześniejszej emerytury. Dotyczy to osób, z którymi rozwiązano umowę w 1997 roku. W tym wypadku kobiety muszą mieć przepracowane jedynie 34 lata, a mężczyźni tylko 39 lat, licząc do końca ubiegłego roku, czyli 31 grudnia 1996 r.



CZekałem na nią

Ponad rok byliśmy tylko znajomymi. Odrzucała mnie. Według niej istniała bariera nie do przekroczenia. Rzecz w tym, że ja mam 32 lata, a ona 44. Jest uroczą, szczupłą (ma 158 cm wzrostu i 45 kg wagi), bardzo odpowiedzialna i pełna radości. Pięć lat temu rozwiodła się z mężem, a ja nie wiedziałem, że całe moje dorosłe życie czekałem właśnie na nią. Każdy chciałby mieć przy swoim boku taką kobietę. Ale nie mogłem jej przekonać. Bo Ona patrzyła tylko ze swego punktu widzenia. I nic innego nie widziała, tylko te nieszczęsne 12 lat różnicy. Wreszcie przekonała Ją moja miłość. Pojechaliśmy na Mazury. I odtąd już jesteśmy razem. Mogłbym tomy pisać, co to znaczy być z Marią. Spotkałem swoją dziewczynę sprzed sześciu lat. Zostawiła mnie wtedy dla jednego takiego mydłaka. Bo miał forszę. „Jak ty się zmieniłeś! Jest w tobie coś, czego nie znam. Teraz mogłabym być z tobą”, powiedziała. Patrzyłem na nią: jak mogłem kiedykolwiek cierpieć z jej powodu? Lalka Barbie. Ciągnęła mnie na kawę. „Spiesz się, Maria czeka”, odpowiedziałam.

Kocham Cię, Mario, nic więcej nie umiem dodać. Niech się dowie cały świat.

Artur B. Grajewo

OFERTY

Jestem wdową (lat 55), mieszkam na wsi i prowadzę duże gospodarstwo rolne, które przekazałam dzieciom. Chciałabym poznać miłego towarzysza mojego życia. Może być ze wsi, może być z miasta w wieku do 60 lat. Byłoby dobrze, żeby miał swoje mieszkanie.

„Wdowa”

Kawaler (28/176), pogodny, z poczuciem humoru, pozna panią w wieku do 33 lat, poważnie myślącą o życiu.

Marek z Łomży

Mam 64 lata, jestem uczciwy, spokojny, bez nałogów i zobowią-

ki moczowej, senność, ogólne zmęczenie. Przy wizycie u lekarza trzeba przypomnieć, iż ktoś w rodzinie chorował na cukrzycę.

Jeśli chory jest świadomy i potrafi współpracować z lekarzem, cukrzyca nie jest groźną chorobą. Wymaga od chorego dużej dyscypliny. Otóż palenie papierosów znacznie obniża skuteczność leczenia. Trzeba też przestrzegać odpowiedniej diety, ustali ją lekarz w poradni cukrzycowej. Chory może jeść prawie wszystko, ale w wyznaczonych ilościach, odpowiednim zestawieniu i w wyznaczonych porach.

Leczenie farmakologiczne sprowadza się do stosowania doustnych leków cukrzycowych oraz wstrzykiwania insuliny. Istnieją już prawie bezbolesne metody wstrzykiwania tego hormonu. Chory powinien mieć także aparat do szybkiego (w ciągu minuty) oznaczania cukru we krwi. Chorzy na cukrzycę mogą pracować na jedną zmianę, ale powinni unikać dwóch zawodów: kierowcy i cukiernika.

W czasie mojego urlopu w zakładzie była awaria. Szef nie szukał fachowców w mieście, tylko wysłał po mnie służbowy samochód. Oczywiście, wykonałem polecenie dyrektora, ale zastanawiam się, czy miał prawo tak postąpić.

Jerzy

Miał prawo. Widać dyrektor uznał, że Pańska obecność w zakładzie w czasie awarii jest konieczna. W takich wypadkach można odwołać pracownika z urlopu, a polecenie to jest dla niego wiążące. Część urlopu, która nie została wykorzystana z powodu wezwania do zakładu, nie przepada. Można ją wykorzystać w późniejszym terminie. Jeżeli pracownik odwołany z urlopu poniósł jakieś koszty, ma prawo domagać się ich zwrotu.

zań. Pragnę poznać miłą Panią, zaradną, uczciwą tak jak i ja, lubiącą czystość i porządek.

Tadeusz

Nieco puszysta blondynka (19/176) spod znaku Byka z dużym poczuciem humoru. Cenię szczerość, wyrozumiałość. Kocham muzykę. Poznam miłego chłopaka do lat 25, pogodnego, ale życiowo poważnego, uczciwego, tak jak ja, szczerzego wobec ludzi. Foto mile widziane.

Małgorzata Kurczak
96-100 Skierniewice
ul. T. Wagnera 1/73

Jestem wdowcem na emeryturze, wierzącym, bez nałogów, dawny nauczyciel. Pragnę poznać zgrabną, niebrzydką wdowę w wieku do 60 lat. Podaję swój numer telefonu, proszę dzwonić (0-29) 21-79. Proszę pisać.

Jan Bezpalko
07-412 Ostrołęka
ul. Piłsudskiego 16 B

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





JA W SŁUSZNEJ SPRAWIE

W numerze 12. „Kontaktów” Pan Jan Gutowski zarzuca mi kłamstwo i manipulację faktami. Wbrew temu, co stwierdził na łamach tygodnika, w aktach sprawy cywilnej Sądu Wojewódzkiego w Łomży (sygn. akt IC 397-93) zaprotokołowano zeznania świadków:

1. Ówczesnego dyrektora ŁZPB „Narew” z dn. 28.12.1993 r. cytuję dosłownie: „W sierpniu 1991 r. był problem początkowo zakupu szerszych krosien. Było to rozpatrywane na zebraniu pracowniczym”. Ten sam świadek zeznaje, cytując z pamięci (bo akta są obecnie w Sądzie Najwyższym w Kasacji na mój wniosek): „Pod koniec sierpnia 1991 r. zgłosił się Zenon Sikorski, że ma pomysł poszerzenia krosien”.

2. Ówczesny mistrz salowy (bezpośredni podwładny Pana Gutowskiego) przesłuchiwany jako świadek w 1993 r. zeznaje: „W sierpniu 1991 r. z dyrektorem P. i dyrektorem Z. jeździliśmy obejrzeć krosna do Dzierżeniowa. Były to wstępne uzgodnienia, że weźmiemy 10 krosien, tak na próbę, i będziemy im wykańczać tkaninę”.

3. Istnieją też inne zeznania mówiące, że pomysł poszerzenia krosien MAV powstał „pod koniec sierpnia 1991 r.”

Jest faktem powszechnie znanym, że to właśnie po mojej pierwszej rozmowie z ówczesnym dyrektorem ŁZPB, kiedy to w obecności Pana Mariana Koćwina i Pana Stefana Jakubowskiego, przedstawiłem mu pomysł i koncepcję poszerzenia krosien MAV, zaniechano rozmów z Dzierżeniowem i współpracy z Panem Bohoszem w sprawie sprowadzania szerszych krosien z zewnątrz do ŁZPB.

Jest też faktem znanym, że na pomysł poszerzenia krosien MAV wpadłem dzień przed wyżej opisaną rozmową w obecności Pana Tadeusza Żebrowskiego i Pana Stefana Jakubowskiego. To Pan Jakubowski poinformował dyrektora ŁZPB o moim rozwiązaniu.

I wreszcie faktem znanym i do sprawdzenia oraz nie do wymazania z dokumentów i pamięci jest, że Kierownik Jan Gutowski nie był obecny ani przy narodzinach pomysłu poszerzenia krosien, ani na rozmowie z dyrektorem ŁZPB dnia następnego. Nie mógł; był na urlopie i nie ma tu wielkiego znaczenia, czy był u żony we Włoszech, czy u cioci w Grecji lub Turcji. Skoro nie był wówczas obecny i nie ogłosił pomysłu poszerzenia krosien wcześniej (bo go nie miał), nie może być autorem ni współautorem samego pomysłu poszerzenia krosien.

W czerwcu 1991 r. Jan Gutowski prawdopodobnie był w pracy. Nie ma to żadnego znaczenia; w czerwcu nie było pomysłu poszerzenia krosien. Nie miałem go również ja sam, narodził się w mojej głowie dopiero pod koniec sierpnia 1991 r., co wypowiedziałem natychmiast w obecności świadków i dnia następnego był omawiany z dyrekto-

rem ŁZPB. Pomysły twórcze, kreatywne, zgodnie z zasadami heurystyki rodzą się najczęściej nieoczekiwanie.

Jeszcze gwoździ wyjaśnienia: Urząd Patentowy, chociażby z racji swoich uprawnień i obowiązków, nie zatwierdza wynagrodzeń za projekty racjonalizatorskie. W tym konkretnym przypadku w roku 1992 i 1993 Urząd Patentowy rozpatrywał tylko, czy rozwiązanie dotyczące sposobu poszerzania krosien MAV, w sytuacji przedstawianej przez Zarząd Komisarzyczny ŁZPB (w świetle rzekomych dowodów składanych przez pełnomocników Zarządcy Komisarzycznego przed Urzędem Patentowym), jest projektem racjonalizatorskim, czy też nie. (Urząd Patentowy nie mógł zatwierdzać w 1993 r. wyroku wydanego przez sąd w roku 1996 – jest to fizycznie niemożliwe). Spory o autorstwo rozstrzyga Wydział Cywilny Sądu Wojewódzkiego w Łomży, dlatego też od tego wyroku złożyłem apelację, a następnie kasację. Wyrok Sądu Wojewódzkiego i Apelacyjnego jest nieprawomocny. Powołując się na wyroki nieprawomocne, winien Pan Gutowski również zapoznać się z uzasadnieniem tych wyroków, a właśnie uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku zawiera pewne wątpliwości co do współautorstwa Pana Gutowskiego w opracowaniu projektu poszerzenia krosien MAV. Moje roszczenia w stosunku do Pana Gutowskiego zostały oddalone tymczasowo (bo wyrok ten nie jest jeszcze prawomocny) wskutek, zdaniem Sądu, spóźnionego zgłoszenia zarzutów wobec niego. A przecież Pan Gutowski wie, jak się musiałem go obawiać, co się dwa lata później objawiło, gdy wydawał fałszywe świadectwo przy wyrzucaniu mnie z pracy. To, że przyszedłem do Pana Gutowskiego po wyroku i użyłem słów, że go zniszczę – jest tak samo prawdziwe, jak to, że pomysł poszerzenia krosien powstał w czerwcu 1991 r.

Co do miejsca pobytu Pana Gutowskiego w czasie powstania i zgłoszenia pomysłu poszerzenia krosien MAV – winien sobie przypomnieć zeznania świadka Kazimierza Dziekońskiego na ostatniej rozprawie przez Sądem Wojewódzkim w Łomży

Zenon Sikorski
Łomża

DO PREZYDENTA

Czuję się w obowiązku poinformować Państwa o stanowisku władz miasta Łomży wobec problemów poruszonych w liście pt. „Do Prezydenta” („Kontakty” nr 16/97). Wbrew temu, co napisano, w okresie ostatnich dwóch lat opracowano szereg znaczących dla miasta programów rozwojowych.

Za podstawowy uznać należy wieloletni „Program rozwoju gospodarczego miasta” oparty o „Strategię rozwoju przedsiębiorczości”. Został on uchwalony po szerokiej konsultacji społecznej, m.in. z Radami Osiedłowymi, podmiotami gospodarczymi, jednostkami z otoczenia biznesu, urzędami administracji państwowej i specjalnej. Opracowano także, bądź zaktualizowano wszystkie branżowe programy infrastruktury technicznej:

- koncepcję energooszczędnej modernizacji gospodarki cieplnej Łomży, w tym gazyfikacji przewodowej miasta;
- programy kanalizacji sanitarnej, deszczowej i zaopatrzenia w wodę;
- program utylizacji odpadów komunalnych.

Stanowią one techniczną i ekonomiczną podstawę programowania i planowania inwestycji infrastrukturalnych.

Oprócz tego, kierując się zgłoszonymi wnioskami i postulatami Rad Osiedlowych, spółdzielni mieszkaniowych zarządców dróg oraz grup mieszkańców stworzono „Program budowy infrastruktury technicznej ulic w mieście”. Wprowadza on podział zadań inwestycyjnych na I, II i III kolejność realizacji. I etap jest już w zasadzie zakończony.

Ponadto we wrześniu 1995 roku Rada Miejska przyjęła zasady realizacji inwestycji w ramach inicjatyw lokalnych. Pozwalają one wprowadzić do budżetu miasta te zadania, które są istotne z punktu widzenia lokalnych społeczności, lecz nie mają znaczenia strategicznego. Przykładem takich inwestycji w roku ubiegłym były:

- uzbrojenia ul. Kapucyńskiej w sieć wodno-kanalizacyjną;
- budowa linii energetycznych na os. Medyk II oraz działkach przemysłowo-handlowych przy ul. Al. Legionów;
- budowa boisk sportowych na os. SM „Perspektywa”;
- wykonanie instalacji cieplnej w budynku komunalnym ul. Pocztarska 3. W 1997 roku zaś będą realizowane:
 - ul. przelotowa na os. Skarpa;
 - kanał deszczowy i nawierzchnia ulic na os. Maria;
 - wodociąg i kanał sanitarny na os. Medyk II;
 - kanały deszczowe i nawierzchnia ulic na os. Maria – etap I;
 - urządzenie terenów sportowo-rekreacyjnych SM „Perspektywa” – etap I.

Ponadto budżet miasta na br. przewiduje nakłady w wysokości 525 tys. zł na remonty i modernizację komunalnych zasobów mieszkaniowych.

Plan remontów powstał przy ścisłej współpracy wspólnot mieszkaniowych. Nawiązując do kontrowersyjnej sprawy budowy instalacji co i cew w budynkach komunalnych: podstawą ustalenia harmonogramu realizacji jest protokół z posiedzenia komisji powołanej przez Prezydenta Miasta Łomży w sprawie typowania kolejności instalowania centralnego ogrzewania w budynkach komunalnych. Przed ustaleniem harmonogramu dokonano przeglądu wszystkich budynków przez komisję z udziałem przedstawicieli:

- Komisji Gospodarki Komunalnej Rady Miejskiej;
- Rad Osiedla (rejon Starówki i ul. Pięknej);
- pracowników ZGM MPGKiM oraz Wydziałów Gospodarki Komunalnej i Rozwoju Gospodarczego Urzędu Miejskiego.

Budynek komunalny przy Senatorskiej 3 został przewidziany do podłączenia do miejskiej sieci ciepłowniczej po zakończeniu węzła i instalacji co i

ccw na Kaznodziejskiej 2 (do realizacji w latach 1997/98). Harmonogram przewiduje zmiany tej kolejności z punktu widzenia technicznego, technologicznego i ekonomicznego budowy przy ul. Senatorskiej 3 należy rozpatrywać łącznie z Senatorską 3a, którego właścicielem jest ŁSM. Wykonanie instalacji co i cew winno być poprzedzone budową wspólnego węzła co. Deklarację o współfinansowaniu i realizację uzyskaliśmy z ŁSM w lutym 1997 r. Koszt całego przedsięwzięcia ocenia się na ok. 240 tys. zł.

Pragnę podkreślić, że rozumiem determinację mieszkańców Senatorskiej. Władze miasta ze swej istoty nie lekceważą problemów zarówno Państwa, jak i innych mieszkańców Łomży. Staraliśmy się rozwiązać w miarę posiadanych środków finansowych.

Zapewniam, że żadne z pism Państwa nie zginęło. W podległym mi urządzie nie panuje bałagan. Pracują kompetentni i merytorycznie przygotowani ludzie, rozumiejący specyfikę pracy w samorządzie.

Państwa wniosek, zgłoszony w trybie inicjatyw lokalnych, był szczegółowo rozpatrywany zarówno przez Zarząd Miasta jak i Komisję Gospodarki Komunalnej Rady Miejskiej w sierpniu i wrześniu 1996 r. w ramach prac nad rocznym budżetem. Nie został przyjęty z powodu braku środków finansowych.

Ponadto pragnę poinformować, że corocznie, uwzględniając obowiązujące programy oraz wnioski i opinie Rad Osiedlowych, Komitetów społecznych osób indywidualnych, opracowywaliśmy „Założenia polityki społeczno-gospodarczej samorządu” oraz Budżet Miasta. Oba te dokumenty są uchwalane przez Radę Miejską.

Główny nacisk w budżecie na 1996 roku położono na:

- modernizację i rozbudowę miejskiej oczyszczalni ścieków,
- rozbudowę wysypiska odpadów komunalnych,
- gazyfikację przewodową na budownictwa jednorodzinne, poprawę układów komunikacyjnych w mieście,
- dofinansowanie infrastruktury spółdzielni mieszkaniowych,
- zakończenie budowy wielokondygnacyjnej hali sportowo-rekreacyjnej,
- remonty i modernizacje zasobów komunalnych (pierwszy raz od kilkunastu lat).

Moje słowa, cytowane w piśmie Pana Pana Postępniewskiego, stanowią deklarację w oparciu o sytuację w chwili pisania. Nie było to zobowiązanie, nie mogło być, bo decyzję o wyasygnowaniu środków na inwestycję podejmuje Rada Miejska, a nie prezydent jednostki samorządowej.

Pragnę jeszcze raz zapewnić Państwa, że budynek przy ul. Senatorskiej 3 będzie podłączony do sieci ciepłowniczej po Kaznodziejskiej 2. Chciałbym, żeby podłączenie to było możliwe także za kadencji Rady Miejskiej.

mgr inż. Janusz Nowakowski
zastępca prezydenta miasta

HURTOWNIA



CER-MAX

WŁOSKA

TERAKOTA

Łomża
ul. Piłsudskiego 48
tel. 185-654



KONTAKTY



...iej 2 (do realizacji Harmonogram nie tej kolejności. ...nicznego, technicznego budynie 3 należy rozpatry torską 3a, którego M. Wykonanie nie no być poprzedzo go wężła co. Dekla owaniu i realizac w lutym 1997 i ewzięcia ocenia s

„OD ZMIERZCHU DO ŚWITU” – sensacyjny, prod. USA. Reż. **Albert Rodriguez**. Występują: **Harvey Keitel, George Clooney i Quentin Tarantino**.

Bracia Gecko są typowymi twardzielami, którzy za życiowy sukces mają swoje miejsce na liście najbardziej poszukiwanych bandytów w filmach. Porywają wóz campingowy pastora i uciekają za granicę. Do obsady aktorska, wśród której warto zaznaczyć obecność Quentina Tarantino, twórcy słynnego filmu „Pulp fiction”.

„RANDKA Z WROGIEM” – komedia, prod. USA. Reż. **Regan Hurmann**. Występują: **Claudia Karvan i Guy Pearce**.

Zabawna komedia o dwojgu nieprzystosowanych do siebie ludzi. On – nieśmiały, spokojny, zapracowany; ona – tryska humorem i flirtuje z niebezpiecznymi. Nagle rodzące się między nimi uczucie przysparza wiele mieszanych sytuacji.

„TWARDZIEL” – sensacyjny, prod. USA. Reż. **George Earschman**. Występują: **Michael Dudikoff i Lisa Howard**.

Jersey i jego przyjaciółka są „łowcami” przestępców. Ta profesja musi prowadzić do konfliktu ze światem przestępczym, gdzie wścibski Jersey jest bardzo niepożądanym człowiekiem. Szef mafii zleca zabicie „łowcy”, Jersey wychodzi jednak cało z każdej opresji. Doprowadzony do niebezpieczności boss mafii decyduje się na samotną walkę z Jerseyem. Niko jeden może z niej wyjść cało.

„D3 – POTEŻNE KACZORY” – komedia, prod. USA. Reż. **Robert Sherman**. Występują: **Emilio Estevez i Heidi Kling**.

Dawni nieudacznicy, dzięki poświęceniu swego trenera zamienieni w bohaterów, otrzymują stypendium sportowe w prestiżowej szkole. Niestety, ich ukochany trener nie może ich dalej kształcić, więc Kaczory muszą się porzucić. Mają coraz gorsze wyniki. Nie wiadomo, czy mogą zwyciężyć na magię, dzięki której odzyskaliby dawną siłę. Film dla całej rodziny.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁÓŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.



Opowieści kapliczne

13

W centrum wsi Drewnowo Lipskie (gm. Boguty), przy głównej drodze, stoi kaplica. Znajduje się na wydzielonym i wygrodzonym gruncie Stanisława Konarzewskiego, który z żoną Heleną jest jej fundatorem. U góry, nad wejściem do kapliczki, widnieją inicjały Konarzewskich „S.H.K.” oraz rok wybudowania: „1955”.

Drzwi nie są zamykane na klucz i aby nie otworzył ich wiatr, podparte są jedynie większym polnym kamieniem. W środku jest ołtarz z figurą Matki Boskiej Częstochowskiej, kwiaty, świece, lampki. Dla modlących się są ławeczki i krzesła.

– Kapliczkę wybudował Konarzewski, który nie miał dzieci. Może to była jego ofiara i jednocześnie prośba o potomstwo – mówi Teresa Jankowska.

Przy budowie pomogli mu mieszkańcy wsi. Potem o to szczególnie miejsce dbała Helena Konarzewska oraz inne sąsiadki. Główni fundatorzy nie doczekali własnego potomstwa, ale wzięli wychowanka, który był dla nich bardzo dobry. Jemu zapisali gospodarstwo. Wychowanek z kolei ma troje dzieci.

W kapliczce odprawiają się majowe nabożeństwa, październikowy różaniec i w każdej chwili można tu znaleźć miejsce skupienia.

Drodzy Czytelnicy

W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

JANUSZ BERNER

Powrót do domu

Powieści Danielle Steel nie podążają z pierwszych miejsc listy bestsellerów. Wiele z nich doczekało się adaptacji filmowej.

Najśłynniejsza na świecie autorka powieści dla pań urodziła się w 1947 roku. Jej dorobek obejmuje 34 książki sprzedane w całym świecie przekraczającym 160 milionów egzemplarzy, wydane w ponad 40 krajach, tłumaczone na 26 języków.

Gillian Forrester, bohaterka książki „Powrót do domu”, pracuje jako scenograf i stylistka. Sukcesy zawodowe rekompensują jej powrodojenia w życiu osobistym. Forrester zastanawia się: czy Wintraub pograżyła się w miłość na prawie trzy tygodnie, czy po prostu cicho umarła, nie odzyskując świadomości.

Był to uśmiech losu, bo jej życie przytomne dni pełne były wymownego cierpienia. Zamyśliła to pewien rozdział w moim życiu. Chris, dziecko, Julie. Wszyscy odeszli.

Doje życie zaczynało wypełniać się duchami”.

Gillian Forrester szuka właściwej drogi wiodącej do prawdziwego domu. Bolesne wspomnienia pozwalają jej jednak zapożyczyć o przeszłości.

Wzrost zmusza ją do opuszczenia Nowego Jorku i wyjazdu do rodzinnych stron, gdzie odnajduje młodzieńczą miłość.

Wyjeżdża, ale wkrótce wraca...

Danielle Steel: „POWRÓT DO DOMU”, przełożyła Ludmiła Chłor-Yachil, AMBER, Warszawa 1995, s. 303.

Epidemia hipokryzji

W każdą niedzielę przed południem na wiejskich i miejskich ulicach obserwujemy rzesze wiernych podążających do swych świątyń, by... Ano właśnie, w jakim celu? Przed wejściem do świątyni zdejmujemy czapki, a przekroczywszy jej próg oblekamy nasze oblicza w poważną, dostojną minę, która ma dotrwać do końca nabożeństwa. Większości zresztą doskonale udaje się to. Lata ćwiczeń. Oto ksiądz proboszcz wygłasza homilię, oto przypomina o rzetelnym wypełnianiu boskich przykazań. Słuchamy, utożsamiamy się, potwierdzamy. Przez kilkadziesiąt minut przebywamy w błogiej, a dla wielu irracjonalnej enklawie. Po błogosławieństwie wychodzimy, a raczej wchodzimy na powrót w codzienny, szary byt. Cóż się dzieje w chwili, gdy ktoś w tym rzeczywistym świecie zaczyna mówić nam o przebaczeniu, wzajemnym miłowaniu się itp.? Z miejsca posądzamy go o chorobę psychiczną i uznajemy za wariata lub fanatyka jakiegś sekt.

Ostatnio sporo się mówi o tzw. małych ojczyznach, o utrwalaniu i upowszechnianiu tradycji i zwyczajów regionalnych, o lokalnym patriotyzmie. W poszczególnych regionach organizuje się wiele imprez folklorystycznych, konkursów i przeglądów, których zadaniem jest promocja kultury ludowej. Przez wielu i zbyt wielu, niestety, uważanej za kulturę niższej kategorii. W małych miejscowościach środowisko intelektualne tworzy nauczyciel, ksiądz i lekarz. Mówi się, że właśnie ze środowisk intelektualnych powinna wpływać inicjatywa tworzenia lokalnego życia kulturalnego. Gdyby zapytać wspomniane osoby o sens kultywowania tradycji regionalnych, pielęgnowania historii i kultury regionu, wszyscy zgodnie przytwierdzą i zapewnią o swoim głębokim patriotyzmie lokalnym. Cóż stanie się, gdy zaproponujemy rzeczonym współudział w pielęgnowaniu tych wartości i współtworzeniu kultury? Otóż zgrabnie wywiną się brakiem czasu, nadmiarem obowiązków zawodowych lub rodzinnych czy po prostu zignorują. Rozdział I, art. 6, pkt 1 nowej Konstytucji RP stanowi: „Rzeczpospolita Polska stwarza warunki upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury, będącej źródłem tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”. Jak rząd troszczy się o „źródło tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”, doskonale widać gołym okiem i nie ma tu chyba potrzeby udowadniania czegokolwiek w tym względzie.

29 maja mija 30. rocznica śmierci wybitnego regionalisty, etnografa i polityka, pedagoga i społecznika, wielkiego Kurpia, Adama Chętnika, który z całą pewnością pozbawiony był owej hipokryzji.

Czy brak nam dzisiaj autorytetów? Oto człowiek, który bez wątpienia może być wzorem nie tylko dla tych, którym zachodnia komercyjna szmirrowata kulturka przewróciła w głowach. Oto człowiek, który całe swoje życie poświęcił dla drugiego człowieka. To nieprawda, że współczesny świat pozbawiony jest osobowych wzorów, altruistycznych postaw, które mogłaby zaakceptować młodzież. My po prostu nie umiemy, a może nie chcemy dostrzec ludzi wartościowych. Łatwiej wygodnie wegetować niż twórczo żyć.

W świecie, w którym przeraża nas widmo groźnych nieuleczalnych chorób, na które lekarze wciąż nie umieją znaleźć skutecznego specyfiku, nie zauważamy równie groźnej, wciąż rozszerzającej się epidemii hipokryzji.

LESZEK CZYŻ

O ratowanie życia 13-miesięcznemu Arkadiuszowi Kusiowi, 12-miesięcznemu Mateuszowi Konarskiemu i 15-letniemu Arkadiuszowi Olszewskiemu apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie.

Ratujemy chore dzieci!

Ciężka, skomplikowana choroba podopiecznych Stowarzyszenia wyklucza wykonanie operacji w kraju. Życie dzieciom może uratować tylko przeszczep wątroby w klinice zagranicznej. Koszt zabiegu wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, co przekracza możliwości finansowe rodzin.

Dzięki działalności Stowarzyszenia „Liver” od czerwca 1992 roku do dzisiaj w klinikach zachodnioeuropejskich uratowano 24 dzieci. Każda wpłata to dar życia. Pomóżmy chorym dzieciom i zrozpaczonemu rodzicom! Pieniądze w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO SA – Grupa PeKaO SA O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-40112-001-„Liver” z dopisaniem nazwiska dziecka.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na jego rzecz do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

KONTAKTY





WYPADKI DROGOWE

• Na drodze Chłudnie — Chłudnie Przybudówki (gm. Mały Płock) kierujący polonezem Radosław B. z Chłudni Przybudówek z nieznaną przyczyną zjechał do rowu. Pasażer Tadeusz B. z Kupniny (gm. Nowogród) doznał ciężkich obrażeń ciała. Sprawca wypadku zbiegł z miejsca zdarzenia i ukrył uszkodzony samochód. Wobec kierowcy prokurator zastosował dozór policji.

• W Piątnicy na ul. Stawiskowskiej kierujący ciężarówką man z naczepą Renatas S., obywatel Litwy, dojeżdżając do skrzyżowania, nie zachował należytej odległości i najechał na tył volkswagena, którym kierował Arturas A., także obywatel Litwy. W wyniku silnego uderzenia volkswagen uszkodził stojące przed nim 2 fiaty i opla. Sprawca wypadku poniósł śmierć na miejscu.

• W Zambrowie na skrzyżowaniu ulic Białostockiej i Papieża Jana Pawła II kierujący ciężarówką Tomasz S. z Warszawy potrącił wyjeżdżającego z ulicy podporządkowanej rowerzystę 13-letniego Mariusza P., miejscowego. Chłopiec doznał urazu głowy.

• W Zambrowie na ul. Wojska Polskiego kierujący mercedesem Stanisław W., miejscowy, potrącił jadącego przed nim rowerem Mariusza G., także z Zambrowa. Rowerzysta doznał wstrząśnienia mózgu.

• W Siemieniu (gm. Łomża) kierujący polonezem Marcin J. z Łomży, nie zachowując należytej ostrożności, potrącił idącego środkiem jezdni Stanisława W., miejscowego, który doznał obrażeń ciała.

• W Łomży na Al. Legionów kierujący zaporozcem Jan R., miejscowy, potrącił przebiegającą przez jezdnię Larisę B., obywatelkę Litwy. Piesza doznała obrażeń ciała.

• W Michałkach (gm. Wysokie Mazowieckie) kierujący starem z naczepą Bogdan K. ze wsi Dąbrowa Michałki (gm. Czyżew Osada) zjechał do przydrożnego rowu i uderzył w drzewo. Samochód został uszkodzony na kwotę około 15 tysięcy złotych na szkodę Spółdzielni Mleczarskiej „Mlekowita” w Wysokim Mazowieckiem.

ROZBOJE

• W Zambrowie na ul. Wojska Polskiego do siedzącego na murku Kazimierza Z., miejscowego, podeszło 3 nieznaną przyczyną mężczyzn, którzy pobili go, a następnie ograbili z pieniędzy w kwocie 120 zł.

• W Zambrowie nieznaną sprawca wszedł do sklepu monopolowego przy ul. Wojska Polskiego. Przeskoczył ladę i grożąc ekspedientce Jadwidzie S. użyciem siły i pobiciem deską, zażądał pieniędzy. Kobieta wykorzystała chwilową nieuwagę bandyty i wybiegła ze sklepu. Napastnik także uciekł niczego nie zabierając.

• W Łomży na ul. Kazańskiej 2 nieznaną przyczyną sprawców pobiło Wiesława K., miejscowego, który na skutek uderzenia twardym narzędziem doznał urazu głowy.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Jezioroku (gm. Piątnica) z baru Danuty R. z Łomży ktoś ukradł alkohol, kuchenkę mikrofalową i inne przedmioty. Straty około 4600 zł.

• W Stawiskach z mieszkania Franciszka M. przepadły pieniądze i futro. Straty około 8500 zł.

• W Kolnie z zaparkowanego na placu nauki jazdy stara Antoniego M. z Łomży zniknęły 2 akumulatory wartości 6200 zł.

• W Zambrowie z piwnicy odjechały w nieznaną przyczyną 3 rowery górskie wartości 3400 zł na szkodę Anny F.

• W Cieloszcze (gm. Turośl) z punktu skupu mleka przepadł kalkulator wartości około 120 zł na szkodę kolneńskiej Spółdzielni Mleczarskiej „Kurpianka”.

• W Wysokim Mazowieckiem po włamaniu się do garażu nieznaną przyczyną sprawcy wybili szybę w cinquecento, uszkodzili blokadę kierownicy i stacyjkę, a następnie ukradli z samochodu 2 koła, gaśnicę, a ponadto 8 wędek i różne klucze. Straty około 2300 zł na szkodę Sławomira Ch.

INNE

• W Grajewie patrol policji zatrzymał będących pod wpływem alkoholu Andrzeja O. i Karola G., miejscowych, którzy na cmentarzu parafialnym zbezczeszczyli 4 nagrobki i usiłovali włamać się do kaplicy.

• W Wysokich Małych (gm. Stawiski) na posesji Ireneusza Ch. spłonął ciągnik rolniczy wartości 8000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.



KOSZYKÓWKA

W Zambrowie odbył się Międzywojewódzki Turniej Piłki Koszykowej Juniorów o puchar prezesa Farm Food S.A. W rozgrywkach startowało osiem zespołów, wśród których najlepszą okazała się drużyna ZKS „INSTAL” Białystok przed MKS „PIOTRÓWKĄ” Radom i FARM FOOD LO Zambrow.

ZAPASY

W Grajewie z udziałem zawodników z pięciu klubów rozegrany został II Turniej w Zapasach Stylu Klasycznego o puchar „Solidarności”. W poszczególnych kategoriach wagowych zwyciężyli: 29 kg — Kamil Krejszeff (Grajewo) przed Szymonem Holasiem (Lidzbark) i Adrianem Dereszkiwiczem (Grajewo); 32 kg — Karol Modzelewski (Grajewo) przed Damianem Klejsztą (obaj Grajewo) i Rafałem Gugnackim (Łomża); 35 kg — Sergiusz Dereszkiwicz (Grajewo) przed Mioduszewskim (obaj Grajewo) i Sebastianem Mackiewiczem (Lidzbark); 42 kg — Łukasz Pogorzelski (Lidzbark) przed Kamilem Jakubiakiem (Łomża) Grzegorzem Sendkowskim (Grajewo); 47 kg — Sebastian Olejarz (Grajewo) przed Piotrem Leszczyńskim (Lidzbark) i Błażem Kaczyńskim (Grajewo); 53 kg — Radosław Wangin (Lidzbark) przed Kamilem Truszkowskim i Marcinem Krasieńskim (obaj Grajewo); 59 kg — Grzegorz Skowroński (Lidzbark) przed Maciejem Hasieć i Maciejem Karpińskim (obaj Łomża); 66 kg — Arkadiusz Suchodolski (Grajewo) przed Łukaszem Wojciechowskim (Lidzbark); 73 kg — Kamil Maciejuk (Karolewo). W klasyfikacji klubowej zwyciężył WARMIA Grajewo przed KS WARMIA Lidzbark Warmiński, UKS „JEDYNKA” Łomża, LKS ORZEŁ Karolewo i WISSA Szczuczyn.

BIEGI ULICZNE

Z udziałem 520 osób odbyły się w Kolnie I BIEGI ULICZNE JANA Z KOLNA, których organizatorami byli: Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Rekord”, Kolneński Dom Kultury i Komenda Hufca ZHP, a honorowy prezydent nad imprezą sprawował przewodniczący Rady Miejskiej.

W kategorii do lat 6 w biegu na 250 m zwyciężyła Małgorzata Banach przed Małgorzatą Sosnowską i Katarzyną Raniak oraz Adrian Kiszuk przed Michałem Patalanem i Kamilem Truszkowskim (wszyscy Kolno). W kategorii I-II bieg na 500 m wygrała Magdalena Kowalczyk przed Sylwią Rybicką i Joanną Sosnowską oraz Kamil Bazylik przed Tomaszem Skrodzkiem i Przemysławem Dębrowskim (wszyscy Kolno). W kategorii klas III-IV w biegu na 750 m najlepsza okazała się Sylwia Skrodzka (Grabowo) przed Sylwią Sobotką (Warmiak) i Kamilią Bzurą (Grabowo) oraz Mateusz Samul przed Tomaszem Nagórskim (obaj Kolno) i Markiem Szewczykiem (Warmiak). W kategorii V-VI wśród dziewcząt biegnących na 750 m najlepsza była Barbara Kowalczyk (Łyse) przed Dianą Podszewską i Joanną Zielińską (obie Kolno), a wśród chłopców biegnących na dystansie 1050 m zwyciężył Piotr Bugnacki przed Krzysztofem Romanikiem i Pawłem Sokołowskim (wszyscy Kolno). W kategorii klas VII-VIII wśród dziewcząt na dystansie 1050 m najszybciej pokonała Kamila Zalewska przed Iwoną Zalewską i Katarzyną Trojanowską (wszyscy Łyse), a wśród chłopców w biegu na 1600 m zwyciężył Sebastian Stefens przed Rafałem Łachaczem (obaj Łyse) i Piotrem Jermakowem (Kolno). W kategorii szkół średnich wśród dziewcząt 1600 m najszybciej pokonała Monika Piankowska (ZSZ Kolno) przed Martą Ptak (LO Kolno) i Izabelą Polonis (ZSZ Kolno), a w grupie chłopców w biegu na dystansie 2450 m, najlepszy okazał się Andrzej Demby przed Robertem Kołakowskim i Grzegorzem Tereszkiwiczem (wszyscy ZSZ Smolniki). W kategorii open kobiet na dystansie 1600 m zwyciężyła Halina Makarewicz (Grajewo) przed Agnieszką Kowalczyk i Renatą Pogorzelską (obie Kolno), a w kategorii open mężczyzn na dystansie 3000 m najlepszy był Paweł Grygo (Łomża) przed Leszkiem Stelwachem (Pisz) i Eugeniuszem Reglińskim (Kolno). Kategorie „najlepsza nauczycielka” wygrała Halina Makarewicz, a kategorię „najlepszy nauczyciel” i „najstarszy uczestnik” — Eugeniusz Regliński. Zwycięzcy w biegach otwartych otrzymali puchary, a w pozostałych kategoriach miejsca I-VI wręczono dyplomy i nagrody rzeczowe.

Imprezę sportową poprzedził koncert orkiestry dętej pod kierownictwem kapelmistrza Mieczysława Parzyckiego, który zakończył występem zespół wokalnno-muzyczny „Piaskowy Dziadek” z Kolneńskiego Domu Kultury.

ZMIANA TRENERA WISSY

Znajdująca się w bardzo trudnej sytuacji WISSA Szczuczyn zmieniła trenera. Dotychczasowy szkoleniowiec Ewa Gień zrezygnował po porażce drużyny w Działdowie. Nowym jest Jan Pupek, do niedawna prowadzący ORLA Łomża.

PUCHAR UŚMIECHU

We wtorek, 20 maja, na stadionie Warmii Grajewo (godz. 15.30) rozpoczną się spotkania w ramach Pucharu Uśmiechu, organizowanego przez znanego w regionie trenera Grzegorza Szerszenowicza. W dwumeczu zmierzą reprezentacje oldbojów regionu oraz WIGRY Suwałki z kadrą Łomżyńskiego. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na zakup sprzętu sportowego dla dzieci niepełnosprawnych. Chcący wesprzeć tę piękną inicjatywę proszą o kontakt z Klubem Sportowym Warmia (ul. Piłsudskiego, tel. 72-38-53).

SIATKÓWKA

W dniach 16-18 maja w szkole Podstawowej nr 1 w Łomży odbędą się Igrzyska Makroregionu Mazursko-Warszawskiego w piłce siatkowej dziewcząt. Pierwsze gry 16 maja o godz. 11.00. Udział biorą reprezentantki województw białostockiego, ciechanowskiego, olsztyńskiego, ostrołęckiego, suwalskiego, warszawskiego i łomżyńskiego (UKS „Jedynka” i UKS „Dziwiątka” Łomża).

SZACHY

190 zawodników z 19 klubów uczestniczyło w Suwalskim Festiwalu Szachowym. W sześciu turniejach Łomżyńskie reprezentowały: WARMIA Grajewo (15 szachistów), UKS „DZIEWIĄTKA” Łomża (10) i MARATON Łomża (5). Najważniejszymi turniejami Festiwalu były rozgrywki Makroregionalnej Olimpiady dziewcząt i chłopców do lat 14 Makroregionu Mazursko-Warszawskiego.

13-letnia Małgorzata Sobocińska (WARMIA Grajewo) zdobyła złoty medal w olimpiadzie dziewcząt. Pozostałe miejsca reprezentantek województwa: 8. Marta Przeździecka, 9. Marta Orłowska (obie WARMIA), 11. Anna Nowak (obie UKS „DZIEWIĄTKA”).

W olimpiadzie chłopców 5. miejsce zajął 11-letni Marcin Ciołek, 7. Piotr Szymański (obaj UKS „DZIEWIĄTKA”), 21. Marek Bagiński, 22. Mariusz Łosiewicz (obaj WARMIA).

W punktacji szkół podstawowych zwyciężyła drużyna Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży w składzie: Małgorzata Sobocińska, Marta Orłowska, Marcin Ciołek i Piotr Szymański, a w punktacji województwa UKS „DZIEWIĄTKA” Łomża zajęła drugie miejsce w makroregionie.

W grupie juniorek pewnie zwyciężyła Ewa Przeździecka (WARMIA), wypełniając równocześnie normę na II kategorię szachową. Pozostałe nasze reprezentantki zajęły miejsca: 4. Anna Przeździecka (WARMIA), 12. Klaudia Orłowska, 17. Sylwia Kamińska (obie UKS „DZIEWIĄTKA”).

W grupie juniorów 9. był Daniel Wieszczycki, a 36. Konrad Kiluk (obaj WARMIA).

W grupie młodzików 4. miejsce zajął Zbigniew Jankowski (MARATON Łomża), 5. Rafał Pluszczewicz (WARMIA), 10. Piotr Gołaszewski (UKS „DZIEWIĄTKA”), 12. Karol Wieszczycki (WARMIA), 15. Sławomir Dziwiałko (WARMIA), 22. Aram Michtarian, 29. Karen Michtarian (obaj WARMIA).

W silnie obsadzonym międzynarodowym turnieju otwartym seniorów 7. miejsce zajął Borys Alijew (UKS „DZIEWIĄTKA”), 22. był Sławomir Sobociński (WARMIA), 24. Andrzej Jankowski (MARATON) i 25. Zbigniew Okulewicz (WARMIA).

PIŁKA RĘCZNA

W hali Szkoły Podstawowej nr 10 w Łomży rozegrano mistrzostwa województwa w piłce ręcznej dziewcząt rocznika 1982-83 i w minipiłce ręcznej dziewcząt rocznika 1984-85. W kategorii młodszek zwyciężyła drużyna „Łomżyczka 10” przed reprezentacją Szkoły Podstawowej w Ptakach i w Niecikach. W kategorii młodszych zwyciężyła także najlepsza okazał się zespół UKS „Łomżyczki” przed drużynami SP w Ptakach i SP w Ławsku.

Na początku czerwca szczypiornistki „Łomżyczki” będą reprezentowały Łomżyńskie w rozgrywkach Makroregionu Mazursko-Warszawskiego.



V LIGA

W 19. rundzie V ligi **LKS II** zmniejszył o punkt dystans do prowadzącej **WAR-**
mii, która w meczu kolejki podzieliła się punktami z trzecią w tabeli **SKRA**, tracąc
bramkę i zwycięstwo w 85. minucie po celnym trafieniu **Wiesława Domurata**.
W Łomży było odwrotnie. **LKS** uratował zwycięstwo dzięki celnej głowce **Mar-**
trojanowskiego w ostatniej chwili, czyli w 89. minucie gry. **KONTAKTY** sta-
ły wiceliderowi duży opór i wydawało się, że wicelider odejdzie „na tarczy”.
Komplet wyników:
SKRA – **WARMIA** 3:3. Bramki: Mirosław Rusczyk, Zdzisław Poznański, Wie-
sław Domurat (**SKRA**); Seweryn Lenkiewicz, Radosław Guzowski, Mariusz Maku-
iewicz (**WARMIA**).
ORLETA – **VICTORIA** 2:0. Bramki: Piotr Szeligowski, Andrzej Baczewski (**OR-**
LETA).
KONTAKTY – **LKS II** 1:2. Bramki: Krzysztof Cwalina (**KONTAKTY**); Marcin Sto-
mar, Marcin Trojanowski (**LKS II**).
SPARTA – **ISKRA** 2:1. Bramki: Tomasz Orłowski (**SPARTA**); Jarosław Jaworski
(**ISKRA**).
UNIA – **ZNICZ** 1:2. Bramki: Bogdan Michalczyk (**UNIA**); Karol Antosiewicz, Da-
s przed Tomaszem Kadhubowski (**ZNICZ**).
BIEBRZA – **FORTUNA** 1:2. Bramki: Krzysztof Laskowski (**BIEBRZA**); brak da-

TABELA

1. LKS II	19	44	71:31	7. Iskra	18	23	31:61
2. Warmia	18	43	90:22	8. Znicz	18	22	34:40
3. Skra	19	37	54:33	9. Victoria	19	21	23:56
4. Ziemowit	18	29	36:24	10. Kontakty	19	20	36:51
5. Orleń	19	27	46:36	11. Biebrza	19	18	35:62
6. Fortuna	18	26	35:32	12. Sparta	18	15	27:54
				13. Unia	18	14	32:48

Klasyfikacja strzelców: 1. Seweryn Lenkiewicz (**WARMIA**) – 23 bramki; 2.
Grabowski (**WARMIA**), Marcin Grabowski (**SKRA**), Jarosław Jaworski (**IS-**
KA) i Wojciech Kowalski (**ZNICZ**) – 15.

PUCHAR POLSKI

W minionym tygodniu rozegrano rewanżowe półfinałowe mecze Pucharu Pol-
skiego. **WISSA** zremisowała 1:1 z **LKS Łomża** (pierwszy mecz
dla **LKS**), a **RUCH** uległ 1:3 **OLIMPII** (w Zambrowie było 1:4; Wydział Gier
zawalał walkower dla **OLIMPII**, przepraszając zespół Ruchu za błędną interpre-
tację przepisu). W tej sytuacji w wielkim finale spotkają się dwaj trzeciogiganci:
LKS i **OLIMPIA**.

PIŁKARSKIE FINAŁY UKS

17 maja o godz. 10.00 na stadionie **LKS Łomża** rozegrane zostaną finały o mi-
ędzystwo okręgu UKS chłopców do lat 11 i 13. Udział w nich wezmą: „SIÓDEM-
” Łomża, „ŁOMŻYCZKA” Łomża, „ISKRA” Wysokie Mazowieckie i „ZRYW”
Łomża.

DAMSKA PIŁKA

W Szczuczynie odbył się finałowy mecz piłkarski dziewcząt do lat 13 o mi-
ędzystwo łomżyńskiego OZPN pomiędzy **UKS „Zryw”** a **UKS „NAREW” Jarnuty**.
bardzo emocjonującej i zaciętej grze zwyciężyły faworytki z Jarnut (ubiegło-
czne uczestniczki rozgrywek makroregionalnych) 1:0. „Złotą” bramkę z rzutu
karnego zdobyła **Marta Zebrowska**, dzięki czemu piłkarki „**NARWI**” ponownie bę-
dą reprezentować okręg na szczeblu makroregionu.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny
bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru
film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu
kina. Losowanie w każdą sobotę.

15 maja, czwartek – • „Uśpieni” (godz. 16.00) • „Blask” (godz. 19.00) • „Mat-
noc” (godz. 21.00);

16 maja, piątek – • „Góra Dantego”, USA, 1996, reż. Roger Donaldson. W roli
główniej Pierce Brosnan. Amerykański geolog spieszy na pomoc ludności mie-
jącej pod czynnym wulkanem w Ameryce Południowej. Kiedy podczas akcji
nie narzeczona naukowca, postanawia porzucić swą pracę. Tymczasem dla lu-
dności nadchodzi zagrożenie (godz. 16.00 i 22.00) • „Blask” (godz. 18.00) •
Donnie Brasco” USA, 1996, reż. Mike Nowell. W rolach głównych Al Pacino i
Anthony Deep. Agent FBI, ukryty w szeregach mafii przez 6 lat, musi wydać swoje-
go przyjaciela (godz. 20.00);

17 maja, sobota – • „Góra Dantego”
(godz. 13.00) • „Blask” (godz. 15.00) •
Donnie Brasco” (godz. 17.00);

18 maja, niedziela – • „Góra Dantego”
(godz. 16.00) • „Blask” (godz. 18.00)
Donnie Brasco” (godz. 20.00);

19 maja, poniedziałek – • „Góra Dan-
tego” (godz. 16.00) • „Donnie Brasco”
(godz. 18.00). O godz. 20.00 w cyklu

„Dobre kino” film francusko-włoski „Ci-
na Paradiso” z 1988 r., w reżyserii
Giuseppe Tornatore, z Philipem Noiret
w roli głównej. Wzruszająca opowieść o
miłości i miłości do sztuki filmowej;

20-21 maja – wtorek-środa – • „Góra
Dantego” (godz. 16.00 i 20.00) • „Don-
nie Brasco” (godz. 18.00).

KUPON

.....
imię i nazwisko

.....
adres

.....
telefon

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki
(redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



TU i TAM

GRAJEWO

• Antoni Czajkowski i Henryk Modzelewski są kandydatami oficjalnie zgłoszo-
nymi do III edycji plebiscytu „Grajewianin Roku”. Organizatorzy na kupony z kan-
dydaturami czekają do 30 maja pod adresem: Miejski Dom Kultury, ul. Wojska Pol-
skiego 20.

• Ponad 80 proc. urzędzeń wymagających wymiany wykazała akcja sprawdza-
nia instalacji i urzędzeń gazowych w mieszkaniach komunalnych przeprowadzona
przez Zakład Administracji Domów Mieszkalnych.

• Absolutny rekord przetargowy: za 243 m kw. działki budowlanej w centrum
miasta nabywca zapłacił 85 tysięcy złotych.

• Niebawem w obiektach byłej jednostki wojskowej polsko-włoska firma otwo-
rzy zakład szycia odzieży i bielizny, w którym znajdzie zatrudnienie około 40 bez-
robotnych kobiet.

• Zapadła decyzja o rozbudowie Zespołu Szkół Zawodowych. Pomiedzy dwoma
budynkami ZSZ wykonany zostanie tzw. łącznik, który pomieści m.in. osiem sal
dydaktycznych, szatnię, pokój dyrektora i nauczycielski, wypożyczalnię i czytelnę
książek oraz zespół pomieszczeń sportowych. Działająca zaledwie od dwóch lat
placówka składa się z Technikum Technologii Żywności i Liceum Handlowego.

• Lekarze i związkowcy złożyli u wicewojewody Jana Niebrzydowskiego protest
przeciwko planowanej likwidacji Oddziału i Poradni Chirurgii Dziecięcej. Ich zda-
niem obie jednostki są doskonale zorganizowane i pełnią dobrze swoje funkcje dla
całego województwa. Likwidacja wyrządziłaby wiele szkód pacjentom i lekarzom.
Wojewódzkie władze służby zdrowia uznają jednak, że chirurgia dziecięca powin-
na znaleźć się w nowym szpitalu wojewódzkim w Łomży razem z oddziałem inten-
sywnej opieki medycznej dla dzieci.

KOLNO

• Niespodziewanym efektem masowego złożenia wypowiedzi z pracy przez leka-
rzy łomżyńskiego pogotowia ratunkowego stał się protest lekarzy z Kolna. Poskar-
żyli się wojewodzie na działalność kierownika Oddziału Pomocy Doraźnej, który,
ich zdaniem, faworyzuje przy ustalaniu grafiku dyżurów tych lekarzy, którzy nie
złożyli wypowiedzi. Mają oni w ten sposób okazję do większych zarobków. Wobec
jednak restrukturyzacji całej Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego władze
wojewódzkie nie zamierzają zajmować się protestem szczegółowo.

RADZIŁÓW

• Reprezentacja Szkoły Podstawowej w składzie Marcin Paszkowski, Marcin
Grądzki, Tomasz Łęgowski i Paweł Zawadzki wygrała w Grajewie rejonowe elimi-
nacje ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

• Oficjalne otwarcie szkolnej sali gimnastycznej odbędzie się 16 maja. To pier-
wszy tego typu obiekt w gminie. Z tej okazji wśród gości spodziewani są przedsta-
wiele władz polskiego sportu i znani sportowcy.

RAJGRÓD

• Turystykę i ekologię wybrali jako priorytety inwestycyjne rajgrodzcy radni.
M.in. zaplanowana została budowa trasy wokół Jeziora Dreństwo. Samorząd zdecy-
dował się przeznaczyć w miejscowości Rybczyzna kolejne tereny pod budowę do-
mków letniskowych (jest ich już 200, a będzie jeszcze 100). Rozwijana będzie sieć
wodociągowa i kanalizacyjna. Władze miasta postanowiły lepiej niż dotąd wyko-
rzystać położenie przy ważnym szlaku drogowym i turystycznym oraz walory tere-
nów wypoczynkowych w gminie.

• Z udziałem szefostwa Okręgu Telekomunikacji Polskiej w Olsztynie i władz
wojewódzkich odbyły się rozmowy o telefonizacji gminy w tym roku. Przede wszy-
tkim doprowadzone zostaną do końca prace dokumentacyjne i porozumienie z
mieszkańcami wsi w gminie (w samym Rajgrodzie braki w tej dziedzinie nie są du-
że). TP na skutek aktywności samorządu zdecydowała się wcześniej rozpocząć in-
westowanie w rejonie Grajewa. W gminie Rajgród główna część inwestycji realizo-
wana będzie w przyszłym roku.

SOKOŁY

• W czwartek odbędzie się uroczyste otwarcie systemów łączności spółki Szep-
tel w gminach Sokoły i Kulesze Kościelne. W programie uroczystości m.in. msza
święta, otwarcie centrali telefonicznych w Sokołach i Kuleszach oraz spotkanie
samorządów trzech gmin (będą także przedstawiciele samorządu Kobyłina Borzy-
my, który bierze udział w programie telefonizacji przez Szeptel).

SZEPJETOWO

• Tydzień dał Sąd Gospodarczy w Białymstoku Telekomunikacji Polskiej na roz-
wieszenie obwieszczeń, odwołujących ubiegłoroczną obietnicę zakładania telefo-
nów po 428 złotych od abonenta, czego domaga się spółka Szeptel z Szepietowa. W
razie odmowy wykonania zarządzenia Sąd będzie mógł trzykrotnie ukarać Teleko-
munikację grzywnami po 1000 złotych, a potem zwiększyć grzywnę do 10 tysięcy.

ZBÓJNA

• W niedzielę, 18 maja – Majówka, która zaczyna się o godz. 15.00. W progra-
mie: konkurencje sportowo-zabawowe, pokazy zręcznościowe strażaków z OSP, wy-
stępy artystyczne, zabawa.



AGENCJA FOTOGRAFICZNA, z Warszawy zaprasza do prestiżowej współpracy młode kandydatki na fotomodelki.

Wszystkie zainteresowane panny i panie
prosimy o przybycie do gmachu
„POP ARTU” (dawniej Bonar) przy ul. Wojska Polskiego 1



dnia 18 maja (niedziela)

W godz. 12.00–14.00

zabierając ze sobą kostiumy kąpielowe i pantofle.
Wszelkich informacji udzielamy pod
tel. (090) 26-17-71

k.z.

— Mamo, co robić? Gdy się spotykamy, Janek daje mi
zwiędłe kwiaty.

— Przestań się wreszcie spóźniać.

— Jasiu, co ty tak ciągniesz ten sznurek? — pyta są-
siadka.

— A co, mam pchać? — odpowiada bystry malec.

— Dlaczego znowu się spóźniłeś — złości się wycho-
wawczyń.

— Bo miałem iść na ryby, ale tata w ostatniej chwili
mi nie pozwolił

— I bardzo dobrze! Na pewno powiedział, że nie wol-
no opuszczać lekcji.

— Nie. Powiedział, że na dwóch nie starczy robaków.

— Co pan tu robi? — pyta pan domu faceta, którego
nakrył na myszkowaniu po szufladach.

— Szukam pieniędzy — szczerze odpowiada złodziej.

— To świetnie, będziemy szukać razem.

Kowalski wyciąga z zupy długi włos. Po chwili do-
strzega drugi. Zdenerwowany woła kelnera i poleca: —
Niech pan zaniesie tę zupę do fryzjera, żeby ją porzą-
dnie wyczesał!

— Chciałbym zjeść miseczkę poziomek ze śmietaną
— mówi w ostatnim słowie skazaniec.

— Skąd ja w zimie wezmę poziomki? — pyta proku-
rator nadzorujący egzekucję.

— Chętnie poczekam do lata.

— Przed ślubem kochałem wszystkie kobiety — zwie-
rza się Tadek koledze.

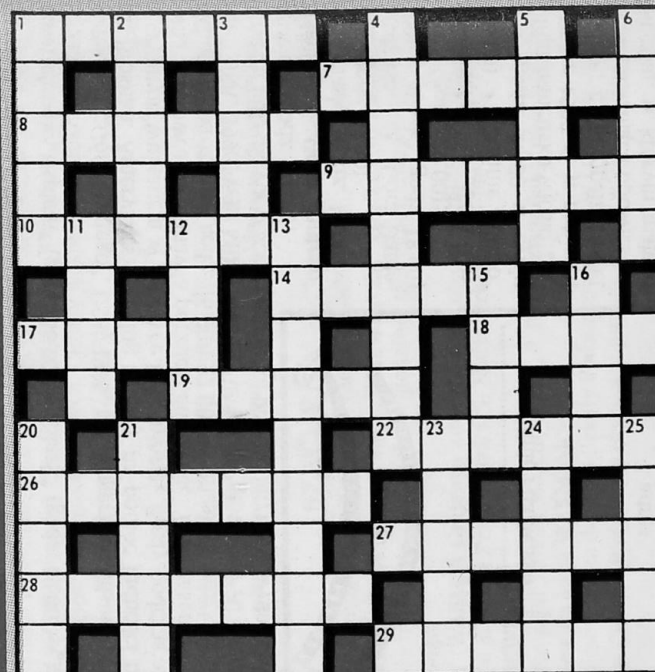
— A teraz?

— O jedną mniej.

Z protokołu dzielnicowego: „Na zwłokach stwierdzi-
łem szereg ran klutych. I tak: 2 rany wielkości 1 złotego,
2 rany wielkości 50 groszy i jedną ranę wielkości 10 gro-
szy. Razem 5 ran wartości 2 złote i 10 groszy.”

Dowcipy nadesłali: Alicja Saniewska (Modzele Wypychy),
Wiesław Brzozowski (Świętek Wielki), Ewa Makarewicz
(Tarnowo), Krystyna Modzelewska (Łomża), Adam Parzy-
chowski (Łomża) i Kasia Ćwikliska, która otrzymuje upomi-
nek (Łomża).

A nasz konkurs, choć z przerwami, trwa nieustannie!



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) ostra niewydolność krążenia połą-
czona ze spadkiem ciśnienia krwi, 7) pozostałość,
8) odgłos pracującego silnika, 9) żołnierski sklep,
10) tragedia, nieszczęście, 14) gryzoń Ameryki
Środkowej, 17) krążek kielbasy, 18) monarcha, 19)
na niebie po burzy, 22) osoba zobowiązana do za-
płacenia sumy podanej na wekslu, 26) lokomoty-
wa, 27) kwacz, 28) sanitarka, 29) sytuacja bez wy-
jścia.

PIONOWO: 1) profesja, 2) opera Moniuszki, 3)
dzień tygodnia, 4) skażony alkohol, 5) ktoś z rodzi-
ny, 6) ryba naszych akwenów, 11) metal w termo-
metrze, 12) może być parowy, 13) piłarka tarczowa,
15) rybnie jaja, 16) kwiat, choroba lub imię kobiece,
20) okres w dziejach Ziemi, 21) „krzyżówka” papu-
ga, 23) na stawie lub na powiece, 24) może być
ogórkowy, 25) jedna z muz. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dzie-
sięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod
adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów
7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 14

KOŁOWO: osprzęt, wrzątek, lądo-
lód, resztkę, warzywo, gerbera,
przyzba, jasnota, „Gromada”, roz-
mowa, koteria, Karpaty.

DOŚRODKOWO: klapak, odrzut,
blezer, odwaga, Portos, zmywak,
trojak, asesor, strofa, wagary, za-
raza, trezor.

Nagrody wylosowali: MARIA
BANASIAK (Łomża), EDWARD
CUKROWSKI (Elk), BOGDAN
DĄBROWSKI (Dębowa), KRZY-
SZTOF FRANKOWSKI (Wola),
EWA KOWALSKA (Grajewo),
MONIKA LEWANDOWSKA
(Łomża), JAN NOWACKI (Kol-
no), TADEUSZ PIÓRKOWSKI
(Zambrów), JOLANTA WIERZ-
BOWSKA (Kruszyn).
Gratulujemy, nagrody wysyłamy
pocztą.

